Chrząstowice: Kolejna droga idzie do przebudowy • str. 4.

Tarnów Opolski: 44 zgłoszenia i zdjęcia, które dają do myślenia • str. 2.

Ozimek: Nowa ścieżka pieszo-rowerowa połączy trzy miejscowości • str. 6.

Komprachcice: Od świetlicy po ścieżkę pieszo-rowerową • str. 10.

Prószków: Plac wiejski przejdzie metamorfozę • str. 3.

Dąbrowa: Po powodzi czas na konkretne działania • str. 8.

Powiat opolski: Bezpieczna przystań w Tułowicach • str. 5.

Między tradycją a tożsamością. Wielokulturowy powiat opolski • str. 9.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Bliska Kultura 2026.

TYGODNIK Ziemi Opolskiej

Cena: 4,50 zł (w tym 8% podatku VAT) 20 sierpnia 2026 r. Nr 33 (553)

O Tobie, o nas, o regionie • Twoja opolska gazeta

Amunicja i rakiety z Ozimka? Huta wchodzi do gry

Najstarsza huta w Polsce może dostać nowe życie w strategicznym sektorze gospodarki. Huta Małapanew w Ozimku ma zostać włączona do grupy kapitałowej Polskiej Grupy Hutniczej. W planach jest rozwój produkcji odlewów stalowych i żeliwnych, które mogą znaleźć zastosowanie m.in. przy produkcji amunicji i systemów rakietowych. Dla miasta, którego historia od ponad 270 lat związana jest z hutnictwem, może to być jeden z najważniejszych przemysłowych projektów ostatnich lat.

Dokończenie na str. 14.

Zabrali ziemię, zostawili problem

Kiedy Opole powiększało swoje granice kosztem Dobrzenia Wielkiego, gmina straciła nie tylko obszar, ale i przestrzeń na rozwój. Dziś okazuje się, że zostało jej ledwie kilkanaście procent dawnych możliwości inwestycyjnych. I to właśnie ten zabieg sprzed lat rzuca teraz cień na najważniejszy dokument planistyczny, nad którym lokalny samorząd pracuje. Plan ogólny, który radni uchwalą w sierpniu, ma odpowiedzieć na pytanie, co jeszcze można zrobić z tym, co pozostało. A odpowiedź, jak przyznają sami włodarze, jest gorzka: miejsca pod nowe firmy, przemysł czy większe inwestycje jest tak mało, że bez zmiany myślenia o rozwoju gmina może utknąć w miejscu.

Plan ogólny może w dużej mierze zdecydować o tym, jak Dobrzeń Wielki będzie wyglądał za kilka, kilkanaście lat. Dokument zastąpi dotychczasowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, ale jego znaczenie będzie większe. Jako akt prawa miejscowego określi, gdzie w przyszłości będzie można budować domy, rozwijać firmy czy lokować nowe inwestycje.

Gmina zostanie podzielona na tzw. strefy planistyczne. W każdej z nich określone zostanie, jakie funkcje może pełnić dany teren i jak może wyglądać jego zabudowa. W praktyce chodzi więc o odpowiedź na bardzo konkretne pytania: gdzie mogą powstawać nowe domy, gdzie znajdzie się miejsce dla przedsiębiorców i usług, a które obszary powinny pozostać wolne od intensywnej zabudowy.

Przygotowanie takiego dokumentu to dla samorządu nie tylko formalność. To moment, w którym trzeba spojrzeć na gminę z szerszej perspektywy i zastanowić się, ile przestrzeni rzeczywiście zostało jej do dalszego rozwoju. Trzeba przy tym uwzględnić istniejącą zabudowę, drogi, infrastrukturę, lasy, tereny zalewowe czy inne ograniczenia środowiskowe.

Dokończenie na str. 14.

ISSN 2450-1212

NUMER W SPRZEDAŻY DO 26.08.2026 r.

OGŁOSZENIE O PRACĘ

JD sp. z o.o. S.K.A. z Opola zatrudni:

Kierowców C+E

Transport Krajowy i Międzynarodowy

Oferujemy:
- wynagrodzenie 8 000 - 13 000 zł netto,
- umowę o pracę,
- nowoczesną flotę Volvo i Mercedes,
- samochód przypisany do kierowcy,
- premie i dodatki,
- stabilne zatrudnienie oraz terminowe wynagrodzenie.

Wymagania:
- Prawo jazdy kat. C+E, karta kierowcy
- aktualne kwalifikacje zawodowe.

Kontakt: tel. 601 771 136, e-mail: bszal@jdtrade.com.pl
JD sp. z o.o. S.K.A. ul. Piastowska 3, Opole

STACJA PALIW GROTRANS PIETNA UL. KRAPKOWICKA 2 K/KRAPKOWIC

Łany, ul. Szkolna 24, 47-253 Cisek
www.grotrans.pl
tel. 504 245 201, 501 472 383

Paliwa - olej napędowy i opałowy

Zamówienia pod wskazany adres

DOBRY DOSTAWCA NAJLEPSZE PALIWA

eprasa.pl 0742d6d000

44 zgłoszenia i zdjęcia, które dają do myślenia

Czterdzieści cztery przypadki nieprawidłowej segregacji odpadów odnotowano w ciągu zaledwie jednego tygodnia na terenie obsługiwanym przez Związek Międzygminny „Czysty Region", obejmujący swoim działaniem m.in. gminę Tarnów Opolski. Najczęściej stwierdzane błędy dotyczyły bioodpadów oraz gruzu, który zamiast trafić do właściwego miejsca, lądował w pojemnikach na odpady zmieszane.

Nieprawidłowo posegregowane odpady znalezione podczas odbioru.

Jak przekazują przedstawiciele związku, zgłoszenia te wpłynęły od spółki odbierającej odpady. Kontrole wykazały, że mieszkańcy wciąż popełniają błędy przy segregowaniu poszczególnych frakcji.

Związek opublikował zdjęcia dokumentujące rzeczywiste przypadki stwierdzone podczas odbioru odpadów. Jak podkreślają jego przedstawiciele, nie chodzi o piętnowanie konkretnych osób, lecz o pokazanie najczęściej popełnianych błędów i przypomnienie zasad prawidłowej segregacji.

Bioodpady bez worków

Jednym z najczęstszych problemów okazały się bioodpady. Związek przypomina, że powinny one trafiać do brązowego pojemnika luzem – bez worków i innych opakowań. Co zrobić, jeśli pojemnik na bioodpady jest już pełny? Nadmiar można przekazać do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK). Jeszcze lepszym rozwiązaniem jest zagospodarowanie bioodpadów na własnej działce. Skoszona trawa, liście czy rozdrobnione gałęzie mogą zostać wykorzystane m.in. do ściółkowania gleby, a część odpadów można zagospodarować w przydomowym kompostowniku.

Gruz nie do odpadów zmieszanych

Drugą grupą odpadów, która często trafiała do niewłaściwego pojemnika, był gruz. Związek przypomina, że gruz, ceramika sanitarna oraz inne odpady remontowo-budowlane nie mogą być wrzucane do pojemnika na odpady zmieszane. Tego rodzaju odpady należy przekazywać do PSZOK, zgodnie z obowiązującymi zasadami.

Pojemnik „na wszystko" nie istnieje

Związek Międzygminny Czysty Region zwraca także uwagę, że pojemnik na odpady zmieszane nie jest przeznaczony do wrzucania wszystkiego, co nie pasuje do pozostałych frakcji. Powinny do niego trafiać wyłącznie odpady będące pozostałościami po prawidłowej segregacji. Przedstawiciele Związku podkreślają również, że selektywna zbiórka odpadów jest obowiązkiem wynikającym z przepisów. Dotyczy on mieszkańców, ale także podmiotów odpowiedzialnych za organizację i odbiór odpadów.

Aż czterdzieści cztery zgłoszenia w ciągu tygodnia pokazują, że temat prawidłowej segregacji wciąż wymaga przypominania. Jak wskazuje Związek, reagowanie na stwierdzone nieprawidłowości nie jest więc jedynie kwestią porządkową, ale elementem realizacji obowiązków wynikających z przepisów dotyczących gospodarki odpadami.

Dawid Laskowski,
fot. Związek Międzygminny Czysty Region

Ekologiczny skwer w Tarnowie Opolskim

W przestrzeni między blokami a placem zabaw zostanie utworzony ekologiczny skwer.

Gmina Tarnów Opolski zleciła wykonanie dokumentacji projektowej dla zadania „Skwer z klimatem przy placu zabaw na Osiedlu Zakładowym". Inwestycja zakłada powstanie przestrzeni z elementami retencji wody i nasadzeniami.

Gmina Tarnów Opolski 31 lipca podpisała umowę na opracowanie dokumentacji projektowej w ramach zadania pn. „Skwer z klimatem przy placu zabaw na Osiedlu Zakładowym w Tarnowie Opolskim". Wartość umowy wynosi 20 tys. złotych.

Zadanie jest realizowane w oparciu o wytyczne programu „Skwer z klimatem", ogłoszonego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska. Założenia przewidują utworzenie skweru o charakterze ekologicznym. W przestrzeni między blokami a placem zabaw znajdzie się zbiornik retencyjny, który ma gromadzić deszczówkę do podlewania roślinności. Na terenie przewidziano również nasadzenia zieleni.

W ramach inwestycji powstanie parking. Wójt Tarnowa Opolskiego Rudolf Urban podkreśla, że nawierzchnia nie będzie wykonana z betonu, a materiał zostanie dobrany zgodnie z zasadami proekologicznymi.

- Oprócz tego na skwerze zamontowane zostaną domki dla ptaków oraz elementy służące edukacji proekologicznej – dodaje Rudolf Urban.

Realizacja skweru ma zakończyć się do połowy przyszłego roku.

(matt),
fot. Google Maps

Rockowy wieczór w Przyworach

15 sierpnia w plenerowej kawiarence pod gołym niebem Kafej&Kołoczyk w Przyworach odbył się koncert zespołu ROCK SHOW. Muzycy zaprezentowali covery znanych utworów, a wydarzenie zgromadziło publiczność, która współtworzyła atmosferę spotkania.

Rockowy wieczór w Przyworach przyciągnął publiczność do kawiarenki Kafej&Kołoczyk.

W sobotni wieczór zespół ROCK SHOW, znany z doświadczenia scenicznego, wystąpił przed publicznością w Przyworach. Muzycy postawili na mocne brzmienia, które wywołały reakcje wśród słuchaczy. Organizatorzy podkreślili, że był to już kolejny koncert zorganizowany w tym miejscu.

Scena została zorganizowana w ogrodowej przestrzeni kawiarenki Kafej&Kołoczyk, wśród roślinności. Artyści wykonali covery, a publiczność odpowiadała świetną zabawą.

Po występie przedstawiciele Kafej&Kołoczyk skierowali podziękowania do zespołu za koncert oraz do publiczności za jej obecność i energię. W organizację wydarzenia zaangażowane były także osoby, które pomogły w przygotowaniu przedsięwzięcia. Gospodarze miejsca określili wieczór jako wyjątkowy i zapamiętany.

(matt),
fot. Kafej&Kołoczyk

Jubileuszowy przystanek w Kosorowicach

Pątnicy 50. Pieszej Pielgrzymki z Opola na Jasną Górę zatrzymali w Kosorowicach, gdzie mogli się posilić i odpocząć przed dalszą drogą.

50. Jubileuszowa Piesza Pielgrzymka z Opola na Jasną Górę zatrzymała się w gminie Tarnów Opolski. Na boisku w Kosorowicach pątnicy odpoczęli i posilili się, a po południu w Kamieniu Śląskim uczestniczyli we mszy świętej przed pierwszym noclegiem.

Pątnicy strumienia opolskiego, którzy wyruszyli z Opola 17 sierpnia, dotarli do Kosorowic, gdzie tradycyjnie skorzystali z odpoczynku na lokalnym boisku. Mieszkańcy gminy przygotowali dla nich posiłki, w tym zupę, oraz częstowali ich na trasie przemarszu. Po postoju pielgrzymi kontynuowali wędrówkę w stronę Kamienia Śląskiego. Tam o godzinie 17.00 wzięli udział we wspólnej eucharystii. Następnie udali się na nocleg, który miał miejsce we wspomnianej miejscowości i pobliskim Kamionku.

Tegoroczne pielgrzymowanie odbywa się w ramach jubileuszu – opolscy pielgrzymi idą na Jasną Górę po raz 50. W dniu startu biskup Andrzej Czaja podkreślił, że wspólna droga ma służyć formacji duchowej i budowaniu wspólnoty kościelnej opartej na życzliwości oraz świadectwie. Zachęcał także do modlitwy w intencji powołań kapłańskich, zakonnych, misyjnych, a także do posług w Kościele i małżeństw sakramentalnych.

(matt),
fot. Parafia Matki Boskiej Anielskiej w Przyworach

eprasa.pl 0742d6d000

Plac wiejski przejdzie metamorfozę

Mieszkańcy Zimnic Małych będą mogli korzystać z lepiej zagospodarowanej i bardziej przyjaznej przestrzeni. Gmina Prószków pozyskała 258 tys. zł dofinansowania na zagospodarowanie placu wiejskiego. Wsparcie finansowe pochodzi z programu LEADER.

W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Opolskiego odbyło się uroczyste wręczenie umów o dofinansowanie. Wśród samorządów, które otrzymały wsparcie, znalazła się gmina Prószków. Pieniądze zostaną przeznaczone na rewitalizację placu wiejskiego w Zimnicach Małych. Wartość całej inwestycji wynosi około 489 tys. zł, z czego 258 tys. zł stanowi pozyskane dofinansowanie.

Rewitalizacja placu wiejskiego będzie się wiązała z wydatkiem w wysokości prawie 500 tys. zł.

Ogólnodostępny teren w Zimnicach Małych zostanie zagospodarowany tak, aby mieszkańcy mogli korzystać z niego jako miejsca wypoczynku, spacerów i spotkań. Jednym z głównych elementów inwestycji będzie wiata rekreacyjna. Teren zostanie również wzbogacony o nowe nasadzenia zieleni. Dzięki nim przestrzeń ma stać się bardziej estetyczna i przyjazna dla mieszkańców. Odnowione zostaną także ścieżki spacerowe, które zostaną dostosowane do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami. Pozwoli to na wygodniejsze korzystanie z terenu przez różne grupy mieszkańców.

W projekcie znalazły się również rozwiązania związane z ochroną środowiska. Na terenie pojawią się budki lęgowe dla ptaków, zapewniające dodatkowe miejsca dla lokalnego ptactwa. Zaplanowano także zbiorniki do magazynowania wody deszczowej, które pozwolą lepiej gospodarować wodą.

Uzupełnieniem inwestycji będzie tablica edukacyjna. Dzięki niej mieszkańcy i odwiedzający będą mogli dowiedzieć się więcej o lokalnej przyrodzie i ekologii.

Małgorzata Łyczak,
Fot. gmina Prószków

Niezapomniana noc w bibliotece

W Ośrodku Kultury i Sportu w Prószkowie odbyła się kolejna edycja „Nocy w bibliotece". W wydarzeniu wzięło udział czterdzieścioro dzieci w wieku od 7 do 13 lat. Impreza od lat ma sprawdzoną formułę, która cieszy się dużą popularnością wśród uczestników. Była to noc pełna zabawy, kreatywności, muzyki, książek i wspólnego spędzania czasu.

Uczestnicy brali udział w warsztatach w Muzeum Kowalstwa w Prószkowie.

Było twórczo, ciekawie i aktywnie

Jedną z atrakcji były warsztaty w Muzeum Kowalstwa w Prószkowie. Uczestnicy mieli okazję zobaczyć kowala przy pracy oraz posłuchać opowieści o tym niezwykłym i coraz rzadziej spotykanym rzemiośle. Z zainteresowaniem obserwowali proces powstawania metalowych przedmiotów. Szczególną uwagę przyciągnęło wykonywanie instrumentów muzycznych – trójkątów.

W Muzeum Kowalstwa odbyły się również zajęcia z makramy. Dzieci mogły wykazać się kreatywnością i zdolnościami manualnymi, tworząc własne prace. Zajęcia były nie tylko okazją do poznania nowej techniki, ale również do wspólnej, twórczej zabawy.

Był także czas na czytanie książek i wspólne oglądanie filmów. W programie znalazło się także spotkanie z policjantem. Podczas rozmowy dzieci dowiedziały się więcej o zasadach bezpieczeństwa, właściwym zachowaniu oraz codziennej pracy funkcjonariusza. Nie zabrakło również pytań i bezpośredniej rozmowy z gościem.

Wieczorem uczestnicy spotkali się przy ognisku. Pieczenie kiełbasek, rozmowy i wspólne spędzanie czasu stworzyły wyjątkową atmosferę. Nie zabrakło również zabaw ruchowych i tanecznych, które dostarczyły dzieciom wiele radości i pozwoliły aktywnie spędzić wieczór.

Wydarzenie z wieloletnią tradycją

Noce w bibliotece to wydarzenia, które na stałe wpisały się w kalendarz imprez kulturalnych gminy Prószków. Organizowane są od 2009 roku, a ich głównymi celami są propagowanie literatury dziecięcej, rozbudzanie potrzeb czytelniczych wśród najmłodszych oraz popularyzowanie idei głośnego czytania. Tradycyjnie organizatorami wydarzenia są Gminna Biblioteka Publiczna w Prószkowie oraz Ośrodek Kultury i Sportu w Prószkowie.

Pomysłodawczynią nocy w bibliotece jest Krystyna Brzozowska, była kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Prószkowie. Pierwsza edycja odbyła się w 2009 roku.

- Od tamtej pory wydarzenie cieszy się ogromną popularnością - potwierdza kierownik biblioteki w Prószkowie Agnieszka Przelor. - Dzieci i młodzież już od początku roku pytają, kiedy będziemy organizować to wydarzenie. Gdy tylko ogłaszamy zapisy, lista uczestników bardzo szybko się zapełnia. Przygotowujemy dla nich atrakcyjny program, aby ta wyjątkowa, baśniowa noc była pełna ciekawych doświadczeń. Chcemy również pokazać, że można miło i ciekawie spędzać czas bez komputera i telefonu komórkowego.

Przez lata noce z bibliotece przybierały różne formy. Jedna z edycji odbyła się w ramach polsko-czeskiej współpracy. Organizowano również przedstawienia teatralne, warsztaty artystyczne, zajęcia z udzielania pierwszej pomocy oraz koncerty muzyczne.

Jedną z atrakcji wydarzenia była możliwość przenocowania w ośrodku kultury w Prószkowie.

(mł),
Fot. (GBP w Prószkowie)

Kopalnia po raz kolejny otworzy swoje bramy dla młodych rowerzystów

To już ostatni moment, by zgłosić udział w Dziecięcym Rajdzie Rowerowym „Tour de Folwark". Zapisy na tegoroczną, ósmą edycję wydarzenia potrwają do 21 sierpnia 2026 roku. Organizatorzy utworzą także listę rezerwową – jeśli po zakończeniu zapisów zwolnią się miejsca, będą kontaktować się z opiekunami dzieci zgodnie z kolejnością zgłoszeń.

Tegoroczny „Tour de Folwark" odbędzie się 29 sierpnia 2026 roku w godzinach 9.30–13.30 na terenie Kopalni Folwark. W zawodach mogą uczestniczyć dzieci do 12. roku życia. Limit wynosi 150 młodych zawodników. Każdy uczestnik otrzyma pamiątkowy medal, a najlepsi zostaną nagrodzeni pucharami. Trasa rajdu będzie prowadzić po terenie kopalni Folwark oraz okolicznych drogach polnych. Organizatorzy przygotowali wyścigi na dystansach od 100 do 1000 metrów.

Po raz drugi w programie znalazła się także wyjątkowa kategoria Retro Tour. To propozycja dla wszystkich – bez względu na wiek. Na starcie mogą stanąć również dorośli. Jest tylko jeden warunek: trasę trzeba pokonać na rowerze z dawnych lat. To doskonała okazja, by odkurzyć jednoślad, który od lat stoi w piwnicy, garażu czy na strychu. Organizatorzy zachęcają do wyciągnięcia z zakamarków takich kultowych modeli jak Wigry, Jubilat, Zenit, Gazela, Kometa, Wagant, Meteor, Orkan, Reksio czy BMX. W Retro Tour obowiązuje limit 35 uczestników, a o udziale decyduje kolejność zgłoszeń. W tej kategorii nie ma ograniczeń wiekowych.

Rowerowa rywalizacja to jednak nie jest jedyna atrakcja zaplanowana na 29 sierpnia. „Tour de Folwark" od lat jest wydarzeniem, które łączy sport z rodzinną zabawą. Uczestnicy i ich bliscy mogą liczyć na rodzinny festyn, podczas którego przygotowano m.in. animacje, warsztaty, losowanie nagród oraz wycieczkę po kopalni samochodami terenowymi. W trakcie wydarzenia będzie można również wesprzeć dobrowolnym datkiem Domowe Hospicjum dla Dzieci w Opolu. Szczególnym atutem imprezy jest jej lokalizacja. Kopalnia Folwark to zakład pracy, do którego na co dzień nie można wejść. „Tour de Folwark" jest więc dla mieszkańców wyjątkową okazją, by zajrzeć za jego bramy, zobaczyć miejsce codziennej pracy i poznać teren kopalni z innej perspektywy.

Historia „Tour de Folwark" sięga 2015 roku. To właśnie wtedy, podczas trzeciej edycji programu wolontariatu pracowniczego skierowanego do osób zatrudnionych w Grupie Górażdże, narodził się pomysł organizacji wydarzenia, które z czasem stało się jedną z najbardziej rozpoznawalnych imprez dla dzieci w gminie Prószków.

Wśród projektów zakwalifikowanych wówczas do programu znalazła się inicjatywa autorstwa Sławomira Mędreckiego, wieloletniego pracownika Kopalni Folwark. Jego projekt otrzymał dofinansowanie w wysokości 3 tys. zł. Mędrecki postanowił wykorzystać je na organizację rajdu rowerowego.

Organizatorzy nie przypuszczali wówczas, że pomysł tak szybko zyska popularność i na stałe wpisze się w kalendarz ważnych wydarzeń gminy Prószków.

- Co roku mieliśmy coraz większą liczbę dzieci, które uczestniczyły w rajdzie -mówi odpowiadająca za organizację wydarzenia Monika Szafranek. - W pierwszej edycji było ich około 80. Potem z roku na rok ich liczba wzrastała.

Tradycyjnie organizatorem wydarzenia jest Fundacja Górażdże – „Aktywni w Regionie". Przygotowanie tak dużej imprezy wymaga zaangażowania wielu osób. W organizację „Tour de Folwark" od lat aktywnie włączają się pracownicy i kierownictwo kopalni Folwark.

(mł)

eprasa.pl 0742d6d000

Kolejna droga idzie do przebudowy

Umowę zawarto w siedzibie Urzędu Gminy Chrząstowice.

W środę 5 sierpnia gmina Chrząstowice podpisała umowę na realizację zadania pn. „Budowa drogi gminnej ul. Rynkowej w Dańcu". Inwestycja, dofinansowana z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na 2026 rok, obejmie kompleksową przebudowę 110-metrowego odcinka ulicy Rynkowej.

W ramach zadania wykonana zostanie rozbiórka istniejącej nawierzchni i elementów infrastruktury, przebudowa skrzyżowań z ulicą Ozimską, wymiana kanału kanalizacji deszczowej, budowa nowej konstrukcji jezdni wraz z nawierzchnią z kostki betonowej, a także budowa chodnika, zjazdów do posesji i poboczy. Pojawi się również nowe oznakowanie drogowe oraz wykonana zostanie regulacja urządzeń infrastruktury technicznej.

Wartość podpisanej umowy wynosi 404 365,30 złotych brutto, a termin realizacji zadania to 4 miesiące od dnia podpisania umowy. Roboty drogowe rozpoczną się jednak dopiero po zakończeniu prac związanych z budową kanalizacji sanitarnej na tym odcinku, co zapewni lepszą koordynację obu inwestycji.

O zadaniu pisaliśmy już kilkukrotnie na łamach naszej gazety, między innymi w momencie, gdy wójt Florian Ciecior odbierał dofinansowanie w siedzibie urzędu wojewódzkiego w Opolu. Do tematu będziemy wracać, gdy inwestycja zostanie zakończona.

Mieszkańcy Dańca mogą już teraz cieszyć się na myśl o nowej, bezpiecznej i estetycznej drodze w centrum swojej miejscowości.

(mim), fot. gmina Chrząstowice

Wystawa o tym, co najcenniejsze

W Dańcu kończy się wyjątkowa wystawa poświęcona tradycjom kroszonkarskim, która przez ostatnie tygodnie gościła w miejscowości dzięki Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu. Ekspozycja prezentowała bogactwo i różnorodność tej niezwykłej twórczości ludowej, która od lat stanowi ważny element dziedzictwa kulturowego regionu.

Wystawę ulokowano tuż obok Izby Regionalnej im. Konrada Mientusa w Dańcu.

Mieszkańcy Dańca oraz goście chętnie odwiedzali wystawę, podziwiając misternie zdobione pisanki i kroszonki, a także zapoznając się z historią tej tradycji na Opolszczyźnie. Warto nadmienić, że to właśnie mieszkańcy Dańca zapisali się w historii opolskiego kroszonkarstwa, o czym również można było przeczytać na przygotowanych planszach.

Ekspozycja cieszyła się dużym zainteresowaniem – zarówno starsi, jak i młodsi z uwagą przyglądali się instalacji, czytali opisy i poznawali tajniki tej artystycznej techniki. To dowód na to, że tradycje kroszonkarskie w gminie Chrząstowice są wciąż bardzo żywe i mają się świetnie. Wystawa była nie tylko okazją do podziwiania dzieł, ale także do przypomnienia, jak ważne jest pielęgnowanie lokalnego dziedzictwa i przekazywanie go kolejnym pokoleniom.

(mim), fot.(OSP Daniec)

Cześć jego pamięci

Już w najbliższy piątek 21 sierpnia od godziny 17.00 na stadionie Chronstau Arena w Chrząstowicach odbywać się będzie II Memoriał Romana Wieszołka. Wydarzenie organizowane jest przez klub 1.FC Chronstau-Chrząstowice i poświęcone pamięci wielkiego przyjaciela klubu oraz mieszkańca gminy Chrząstowice, który tragicznie zginął dwa lata temu.

Memoriał to wyjątkowe wydarzenie, które łączy sportową rywalizację z hołdem dla człowieka, który na zawsze zapisał się w sercach lokalnej społeczności. W tym roku odbędzie się jego druga edycja, a organizatorzy zapowiadają, że będzie to wieczór pełen emocji, wzruszeń i dobrej gry.

O godzinie 17.00 zmagania rozpocznie turniej młodzików, następnie odbędzie się mecz legend, a po nim na wszystkich czekać będzie jeszcze zabawa taneczna. Wstęp na wydarzenie jest wolny, a organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich mieszkańców i sympatyków piłki nożnej.

(mim)

Sołtysi spotkali się na naradzie

Wójt Florian Ciecior omówił najważniejsze inwestycje realizowane obecnie na terenie gminy.

W piątek 7 sierpnia w sali posiedzeń Urzędu Gminy Chrząstowice odbyła się narada wójta Floriana Cieciora z sołtysami. Spotkanie było okazją do podsumowania bieżących działań, omówienia planów na przyszłość oraz wymiany uwag i wniosków płynących od mieszkańców.

Podczas narady szczególną uwagę poświęcono realizacji zadań w ramach funduszu sołeckiego w 2026 roku oraz planom dotyczącym tej puli środków na rok 2027. Sołtysi przedstawili także bieżące sprawy i prośby, które zgłaszają im mieszkańcy, oraz podzielili się swoimi pomysłami na przedsięwzięcia, które chcieliby zrealizować w przyszłym roku.

Wójt Florian Ciecior omówił natomiast najważniejsze inwestycje realizowane obecnie na terenie gminy. Wśród nich znalazły się inwestycje drogowe, kolejny etap budowy kanalizacji w Dańcu, przebudowa ulicy Rynkowej w tej samej miejscowości, termomodernizacja szkoły w Dańcu, budowa centrum przesiadkowego w Chrząstowicach oraz budowa ścieżki pieszo-rowerowej na odcinku Lędziny – Suchy Bór.

Narady wójta z sołtysami odbywają się cyklicznie i stanowią ważne forum wymiany informacji między samorządem a lokalnymi społecznościami. Dzięki nim możliwe jest szybkie reagowanie na potrzeby mieszkańców oraz sprawna realizacja zadań inwestycyjnych.

(mim), fot. gmina Chrząstowice

Piłka, język i dobra zabawa

Treningi odbywają się w dwóch lokalizacjach – w Chrząstowicach oraz w Dębskiej Kuźni.

Trwa nabór do szkółki piłkarskiej Miro Deutsche Fußballschule Chronstau, która łączy rozwój sportowy z nauką języka niemieckiego. Oferta skierowana jest do dzieci z rocznika 2022 i starszych, które chcą rozwijać swoje umiejętności piłkarskie w przyjaznej i profesjonalnej atmosferze.

Udział w treningach to dla młodych piłkarzy nie tylko okazja do doskonalenia techniki, ale także do poprawy sprawności fizycznej, koordynacji ruchowej oraz nauki współpracy i gry zespołowej. Co ważne, zajęcia prowadzone są z elementami języka niemieckiego, co pozwala dzieciom na naturalny kontakt z językiem podczas aktywności fizycznej. Przede wszystkim jednak liczy się dobra zabawa i możliwość poznania nowych przyjaciół.

Treningi odbywają się w dwóch lokalizacjach – w Chrząstowicach oraz w Dębskiej Kuźni. Zapewniają one dogodny dojazd dla dzieci z różnych części gminy i okolic.

Zapisy prowadzone są online za pośrednictwem strony internetowej szkółki, a dodatkowych informacji udzielają koordynatorzy – Mateusz i Marcin. To doskonała okazja, by połączyć piłkarską pasję z nauką i rozwojem. Liczba miejsc jest ograniczona, dlatego warto zdecydować się już teraz. Szczegóły na stronie internetowej szkółki.

(mim), fot. poglądowe/ Miro Deutsche Fußballschule Chronstau

eprasa.pl 0742d6d000

Bezpieczna przystań w Tułowicach

Czasem wystarczy ułamek sekundy, by dotychczasowe życie legło w gruzach. Nagły kryzys, przemoc domowa czy nagła utrata dachu nad głową sprawiają, że człowiek potrzebuje natychmiastowego, bezpiecznego schronienia, by móc złapać oddech i zaplanować kolejny krok. Odpowiedzią na takie dramatyczne sytuacje jest nowe mieszkanie interwencyjne w Tułowicach, gdzie prace adaptacyjne weszły właśnie w decydującą fazę.

- Nowy lokal ma służyć osobom znajdującym się w stanie ostrego kryzysu – w tym przede wszystkim matkom z dziećmi, które z dnia na dzień potrzebują czasowego, bezpiecznego dachu nad głową oraz profesjonalnego wsparcia - mówi Bartosz Wajman, członek Zarządu Powiatu Opolskiego.

Postęp prac w Tułowicach doglądali starosta opolski Henryk Lakwa i członek zarządu Powiatu Opolskiego Bartosz Wajman.

Bez barier i bez prowizorki

Gospodarze projektu postawili na pełną funkcjonalność i godne warunki bytowe. Mieszkanie jest przestronne, w pełni umeblowane i wyposażone we wszelkie niezbędne sprzęty codziennego użytku. Szczególną uwagę poświęcono kwestii dostępności architektonicznej.

Lokal będzie wyposażony i dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Lokal w całości dostosowano do potrzeb osób z niepełnosprawnościami – od odpowiednio zaaranżowanych ciągów komunikacyjnych po specjalistycznie urządzoną łazienkę. Aby piętro budynku nie stanowiło bariery dla osób mających trudności z samodzielnym poruszaniem się, będzie również schodołaz.

Współpraca i europejskie wsparcie

Inwestycja w Tułowicach to efekt partnerskiej współpracy Powiatu Opolskiego z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Opolu. Zadanie realizowane jest w ramach projektu „Stabilne Wartości, Skuteczne Wsparcie – Profilaktyka i Interwencja Kryzysowa", współfinansowanego ze środków unijnych w ramach programu Fundusze Europejskie dla Opolskiego 2021–2027 (Europejski Fundusz Społeczny Plus).

– Samorząd to przede wszystkim ludzie i podawanie pomocnej dłoni wtedy, gdy sytuacja życiowa staje się po ludzku za trudna do udźwignięcia w pojedynkę. To miejsce nie jest prowizorką – to solidna, bezpieczna baza, która ma dać poczucie spokoju i pomóc w powrocie do stabilizacji – podkreśla Henryk Lakwa, starosta opolski, który osobiście wizytował postęp prowadzonych robót.

Ostatnie szlify w lokalu dobiegają końca, a mieszkanie już wkrótce zostanie oficjalnie oddane do użytku.

(mk)

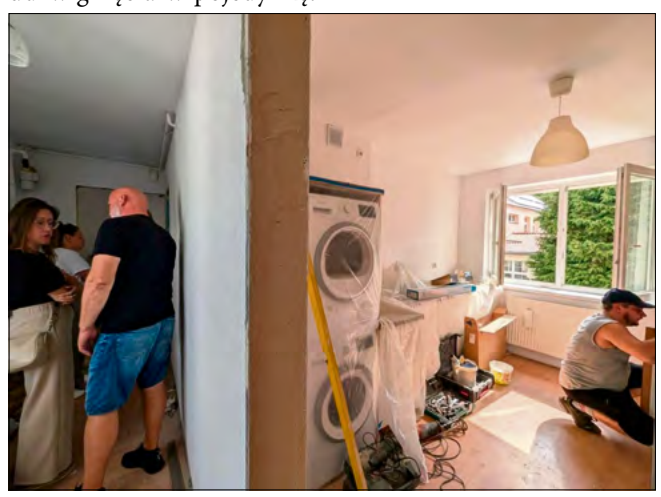
Mieszkanie interwencyjne w Tułowicach jest już niemal gotowe.

Zabytek z duszą dostanie nowe życie

Drewniana wieża kościoła pw. św. Piotra i Pawła zostanie wyremontowana dzięki dotacji z budżetu powiatu opolskiego. Starosta Henryk Lakwa i wicestarosta Leonarda Płoszaj podpisali umowę z księdzem Leszkiem Ryguckim, na mocy której parafia otrzyma na ten cel 22,5 tys. zł.

To pierwsza z umów związanych z tegorocznym wsparciem powiatu opolskiego dla właścicieli i opiekunów lokalnych zabytków. Łącznie na ratowanie obiektów zabytkowych przeznaczono 150 tys. zł.

Pieniądze na remont zabytkowej wieży

Kościół w Zakrzowie Turawskim jest wpisany do rejestru zabytków i należy do najcenniejszych przykładów drewnianej architektury sakralnej w regionie. Zgodnie z podpisaną umową parafia otrzyma 22 500 zł na remont drewnianej wieży świątyni.

Całkowity koszt kwalifikowalny prac wynosi 120 013,39 zł. Pozostałe 97 513,39 zł parafia pokryje z wkładu własnego oraz innych źródeł finansowania. Roboty remontowe mają zostać zakończone do 1 grudnia 2026 roku.

Umowę na dofinansowanie remontu zabytkowej wieży podpisali starosta opolski Henryk Lakwa, wicestarosta Leonarda Płoszaj i ksiądz Leszek Rygucki.

Śląska architektura sprzed ponad 260 lat

Świątynia w Zakrzowie Turawskim powstała w 1759 roku z fundacji Anny Barbary von Löwencron. Jej drewniana konstrukcja zrębowa, gontowy dach, charakterystyczne podcienia – tzw. „soboty" – oraz wieża zwieńczona cebulastym hełmem tworzą wyjątkowy przykład dawnej śląskiej architektury sakralnej.

Wartość zabytku kryje się jednak nie tylko w jego konstrukcji. W środku znajdują się dzieła jeszcze starsze od samego kościoła – między innymi gotycka figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XIV wieku oraz barokowa chrzcielnica z XVIII wieku.

Remont wieży ma więc znaczenie nie tylko dla parafii i mieszkańców Zakrzowa Turawskiego. To także inwestycja w zachowanie materialnego dziedzictwa regionu dla kolejnych pokoleń.

Jeśli wybieramy się w okolice gminy Turawa, warto zatrzymać się przy tej niezwykłej świątyni. Drewniany kościół w Zakrzowie Turawskim przypomina, że historia Śląska zapisana jest nie tylko w muzeach, ale również wciąż żywych, lokalnych miejscach.

(mk)

Powiatowe szkoły przyciągają młodych

Około 300 nowych uczniów rozpocznie we wrześniu naukę w szkołach prowadzonych przez powiat opolski. Tegoroczny nabór pokazał, że młodzi mieszkańcy regionu chętnie wybierają zarówno klasy o konkretnych specjalizacjach, jak i kierunki odpowiadające ich zainteresowaniom.

W nowym roku szkolnym uczniowie rozpoczną naukę w czterech szkołach ponadpodstawowych oraz jednej szkole podstawowej prowadzonych przez powiat. Dla placówek to ostatni etap przygotowań przed wrześniowym powrotem uczniów do szkolnych ławek.

Sport, mundur i psychologia przyciągają młodzież

Wśród tegorocznych wyborów uwagę zwraca zainteresowanie klasami o wyraźnie określonym profilu. W Prószkowie 26 osób rozpocznie naukę w klasie mistrzostwa sportowego. To propozycja dla młodych ludzi, którzy chcą połączyć edukację z rozwijaniem swoich sportowych pasji i umiejętności. Niewiele mniej, bo 28 uczniów, wybrało klasę mundurową. Ten profil od lat przyciąga osoby zainteresowane służbami mundurowymi, dyscypliną i aktywnym trybem nauki. Swoich zwolenników ma także kierunek nastawiony na pracę z ludźmi. W liceum w Ozimku 24 osoby są zainteresowane klasą o profilu psychologiczno-pedagogicznym. To propozycja szczególnie dla tych, którzy swoją przyszłość wiążą z psychologią, pedagogiką czy szeroko rozumianą pracą społeczną.

Tegoroczny nabór pokazał, że uczniowie chętnie wybierali szkoły prowadzone przez powiat opolski.

– Cieszy nas, że młodzi ludzie tak różnorodnie podchodzą do wyboru swojej dalszej drogi edukacyjnej. Zainteresowanie klasami sportowymi, mundurowymi czy psychologiczno-pedagogicznymi pokazuje, że uczniowie szukają kierunków zgodnych ze swoimi pasjami i planami na przyszłość. Chcemy, aby szkoły prowadzone przez powiat opolski dawały im właśnie takie możliwości – mówi Henryk Lakwa, starosta opolski.

Szkoły czekają na wrzesień

Tegoroczny nabór pokazuje, że oferta szkół powiatowych jest zróżnicowana i pozwala młodym mieszkańcom regionu wybierać między profilami sportowymi, mundurowymi oraz kierunkami rozwijającymi kompetencje przydatne w pracy z drugim człowiekiem.

Teraz przed szkołami ostatnie tygodnie przygotowań. Sale lekcyjne, plany zajęć i szkolne korytarze już wkrótce ponownie wypełnią się uczniami. Dla około 300 młodych osób będzie to początek nowego etapu edukacji.

Pierwszy dzwonek zabrzmi we wrześniu, a wraz z nim rozpoczną się nie tylko lekcje, ale także nowe znajomości, wyzwania i pierwsze decyzje dotyczące przyszłej drogi zawodowej.

(mk)

eprasa.pl 0742d6d000

Już niedługo nowa ścieżka pieszo-rowerowa połączy trzy miejscowości

Po wakacjach rozpoczną się prace przy jednej z ważniejszych inwestycji w infrastrukturę pieszo-rowerową gminy Ozimek. Nowa trasa połączy Antoniów, Jedlice i Szczedrzyk, tworząc bezpieczne i wygodne połączenie dla pieszych oraz rowerzystów. Wartość głównej części zadania wynosi blisko 7,3 mln zł, a zdecydowana większość tej kwoty pochodzi ze środków europejskich.

Umowę na realizację tej inwestycji podpisano w połowie września 2025 roku.

Trasa zapewni bezpośredni dojazd do jednego z największych zakładów pracy na terenie gminy Ozimek, czyli huty szkła w Jedlicach. Zadanie będzie realizowane we współpracy z Zarządem Dróg Powiatowych w Opolu.

- Kierowaliśmy się kilkoma kluczowymi kryteriami, przede wszystkim powiązania z istniejącą infrastrukturą - wyjaśnia burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek. - Trasy zostały zaplanowane tak, aby uzupełniały i rozszerzały istniejącą sieć ścieżek rowerowych oraz łączyły się z głównymi ciągami komunikacyjnymi i węzłami przesiadkowymi, w tym przystankami autobusowymi i dworcem PKP.

Ponadto zwrócono dużą uwagę na dostęp do kluczowych punktów codziennego życia. Ścieżki mają zapewnić wygodny i szybki dojazd do szkół, zakładów pracy, instytucji publicznych, terenów rekreacyjnych i centrów miejscowości. Zwrócono też uwagę na walory przyrodnicze i krajobrazowe.

Jak podkreślają przedstawiciele gminy, istotne było połączenie miasta JuraParku z Jeziorami Turawskimi oraz kompleksu Bajka z Opolem. Najważniejsze było jednak bezpieczeństwo użytkowników, korzystających na co dzień z tych tras.

Na realizację tej inwestycji mieszkańcy trzech sołectw czekali od wielu lat. Budowa trasy będzie oznaczała nie tylko poprawę warunków poruszania się między miejscowościami, ale również zwiększenie bezpieczeństwa osób korzystających na co dzień z rowerów i pieszych.

Łącznie powstanie niemal 2,7 km nowej infrastruktury pieszo-rowerowej. Około 893 metry obejmie odcinek pomiędzy Antoniowem a Jedlicami, natomiast kolejnych około 1842 metry zostanie wykonanych na trasie Jedlice – Szczedrzyk.

Zakres inwestycji będzie znacznie szerszy niż sama budowa ścieżki. Zaplanowano również budowę i przebudowę chodników oraz zjazdów, wykonanie odwodnienia, bezprogowych przejazdów, a także rozwiązania ułatwiające korzystanie z infrastruktury osobom z niepełnosprawnościami. W ramach zadania pojawią się również elementy poprawiające bezpieczeństwo ruchu oraz nowe oświetlenie drogowe.

Wartość głównej części inwestycji wynosi 7,3 mln zł. Na realizację zadania udało się pozyskać znaczące dofinansowanie. 85 proc. kosztów, czyli około 6,2 mln zł, zostanie pokryte ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu Fundusze Europejskie dla Opolskiego 2021–2027. Pozostałe 15 proc. zostanie sfinansowane z budżetu gminy Ozimek.

Osobno realizowane będzie zadanie obejmujące nadzór inwestorski, którego wartość wynosi około 100 tys. zł. Dofinansowanie z EFRR to około 85 tys. zł, a pozostała część kosztów zostanie pokryta ze środków gminnych.

Zgodnie z planem roboty budowlane powinny zakończyć się do marca 2027 roku. Jeśli harmonogram zostanie zrealizowany zgodnie z założeniami, wiosną przyszłego roku mieszkańcy Antoniowa, Jedlic i Szczedrzyka będą mogli korzystać z nowego, wygodnego połączenia pieszo-rowerowego.

Inwestycja pokazuje również, jak ważne dla rozwoju gminnej infrastruktury jest skuteczne pozyskiwanie funduszy zewnętrznych. Dzięki środkom europejskim możliwa będzie realizacja zadania, które nie tylko poprawi bezpieczeństwo, ale także podniesie komfort codziennego życia mieszkańców i stworzy nowe możliwości aktywnego przemieszczania się pomiędzy sołectwami.

Małgorzata Łyczak, Fot. gmina Ozimek

Świetlica wiejska w Mnichusie wypiękniała

Świetlica służy nie tylko lokalnej społeczności, ale jest też budynkiem o walorach zabytkowych.

W lipcu zakończył się remont elewacji świetlicy wiejskiej w Mnichusie. Przeprowadzone prace miały na celu poprawę zarówno stanu technicznego, jak i wyglądu budynku, który znajduje się w Gminnej Ewidencji Zabytków.

Odnowiona elewacja pozwoliła zachować i lepiej wyeksponować historyczny charakter obiektu, a jednocześnie nadała mu świeższy i bardziej estetyczny wygląd. Świetlica od wielu lat pełni ważną funkcję w życiu mieszkańców Mnichusa. Jest miejscem spotkań, organizacji wydarzeń oraz różnego rodzaju inicjatyw integrujących lokalną społeczność.

- Troska o gminne obiekty użyteczności publicznej to nie tylko dbanie o ich stan techniczny, ale również o dziedzictwo i tożsamość naszej lokalnej społeczności - mówi burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek. - Cieszę się, że mogliśmy przeprowadzić remont elewacji świetlicy w Mnichusie, która od lat służy mieszkańcom. Konsekwentnie realizujemy kolejne zadania, których celem jest poprawa wyglądu i funkcjonalności gminnych obiektów, aby mogły być wykorzystywane także przez przyszłe pokolenia.

Koszt wykonanych prac wyniósł około 41 tys. zł. Zadanie zostało pokryte ze środków własnych gminy Ozimek.

Dzięki inwestycji świetlica w Mnichusie zyskała odświeżony wygląd, przy jednoczesnym zachowaniu swojego historycznego charakteru. Odnowiony budynek nadal będzie pełnił funkcję miejsca spotkań, organizacji wydarzeń oraz realizacji lokalnych przedsięwzięć.

Remont elewacji to kolejny krok w działaniach mających na celu podnoszenie estetyki przestrzeni publicznej oraz troskę o obiekty stanowiące ważną część historii i tożsamości lokalnej społeczności.

(mł), Fot. gmina Ozimek

Sport, muzyka i folkowe rytmy

Ostatni weekend sierpnia w Krasiejowie zapowiada się wyjątkowo. Od 28 do 30 sierpnia na stadionie sportowym odbędzie się „Sportowe Zakończenie Wakacji" – trzy dni pełne sportu, muzyki i atrakcji dla całych rodzin. „Tygodnik Ziemi Opolskiej" objął wydarzenie patronatem medialnym.

W piątek na uczestników czekają sportowe emocje. Zaplanowano mecz klasy okręgowej KS Krasiejów – LZS Ligota Turawska oraz turniej rzutów karnych. Wieczorem będzie można pobawić się przy muzyce zespołu.

Sobota upłynie pod znakiem sportu i muzyki. Dzieci będą mogły wziąć udział w turnieju piłkarskim „Dino Cup", a kibice zobaczą mecz KS II Krasiejów – Start Dobrodzień. Po sportowych emocjach organizatorzy zapraszają na „Przy Małapanie bluesowe śpiewanie" z Jerzym Kaufmannem i Jankiem. W programie znalazł się także koncert Orkiestry Dętej z Chrząstowic, „Muzyczne spotkania SMK" ze śląskim duetem Piotra Szefera oraz wieczorna dyskoteka z DJ Misterem, prezenterem Radia Park.

Niedziela będzie wielkim finałem imprezy. Dzień rozpocznie „Zakończenie wakacji w biegu", w ramach którego przygotowano biegi dla dzieci oraz bieg główny na dystansie 4,5 km. Później wystąpi Orkiestra Dęta Szczedrzyk.

Niedzielne popołudnie wypełni również Folk Festival – Regionalny Festiwal Smaków, Dźwięków i Tradycji. Na scenie pojawią się Mirek Jędrowski z zespołem Happy Jędrowski Show, Akces i Lena Bryja oraz Wesoła Kapela Bez Nut. Wieczorem zaplanowano zabawę z zespołem.

Organizatorzy przygotowali również sporo atrakcji dla najmłodszych. Przez cały weekend dostępne będą bezpłatne dmuchańce, a w niedzielę dzieci będą mogły skorzystać z tatuaży brokatowych i malowania buziek. Nie zabraknie także zabaw z DJ-em i animatorem. Na uczestników czekać będą ponadto bufet, zimne napoje, lody i ciasta.

W organizację wydarzenia zaangażowali się KS Krasiejów, sołtys i rada sołecka wsi Krasiejów, Stowarzyszenie Miłośników Krasiejowa, DFK Krasiejów, gmina Ozimek, powiat opolski, województwo opolskie, MOSiR Ozimek, Stowarzyszenie Na Rzecz Promocji Talentów „Akces" oraz OZPN w Opolu.

Małgorzata Łyczak

Sprawca kolizji w Ozimku stanął przed sądem w trybie przyspieszonym

Do zdarzenia doszło w połowie miesiąca. 29-letni obywatel Kolumbii najpierw doprowadził do kolizji drogowej, a potem podczas policyjnej kontroli okazało się, że nie posiada dokumentu uprawniającego go do kierowania pojazdami w Polsce. Mężczyzna został zatrzymany i w trybie przyspieszonym stanął przed sądem.

Kolizja miała miejsce po godzinie 17.30. Policyjne ustalenia wskazują, że kierujący Mazdą 29-letni obywatel Kolumbii nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu i najechał na tył Toyoty, którą kierowała 46-letnia kobieta. - Podczas wykonywania czynności funkcjonariusze ustalili, że 29-latek posiadał przy sobie jedynie kolumbijskie prawo jazdy. Dokument ten nie uprawniał go do kierowania pojazdami na terenie Polski. Mężczyzna nie posiadał również karty pobytu ani stałego adresu zamieszkania w naszym kraju – relacjonuje st. asp. Przemysław Kędzior z KMP w Opolu.

W związku z kierowaniem pojazdem bez wymaganych uprawnień mężczyzna został zatrzymany. Policjanci zastosowali wobec niego tryb przyspieszony. Sprawa trafiła do sądu, który wymierzył mu karę 1 500 złotych grzywny. Informacje dotyczące cudzoziemca zostały również przekazane funkcjonariuszom Straży Granicznej. W ramach prowadzonych czynności sprawdzają oni między innymi legalność pobytu oraz legalność zatrudnienia mężczyzny na terenie Polski.

Mundurowi przypominają, kierowca musi posiadać odpowiednie uprawnienia. Osoby kierujące pojazdami na terenie Polski muszą posiadać dokument potwierdzający uprawnienia do kierowania daną kategorią pojazdów, zgodnie z obowiązującymi w naszym kraju przepisami. W przypadku cudzoziemców szczególne znaczenie ma również to, czy posiadane przez nich zagraniczne prawo jazdy jest uznawane na terytorium Polski. Sam fakt posiadania dokumentu wydanego przez inne państwo nie zawsze oznacza, że jego posiadacz może na jego podstawie legalnie kierować pojazdem w naszym kraju. Przed rozpoczęciem jazdy warto upewnić się, że posiadane uprawnienia są ważne i uznawane w Polsce. Kierowanie pojazdem bez wymaganych uprawnień może skutkować odpowiedzialnością prawną.

(Arleta)

eprasa.pl 0742d6d000

PRÓSZKÓW

Druh zatrzymał pijanego kierowcę

Podejrzane zachowanie kierowcy zwróciło uwagę świadka, który nie pozostał obojętny i powiadomił służby. 57-letni mężczyzna, który przyjechał Fiatem na rynek w Prószkowie, miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Do czasu przyjazdu policji kierowcę zatrzymał strażak z OSP Czarnowąsy.

Kierowca z ponad 2 promilami został powstrzymany przed dalszą jazdą w Prószkowie.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 16 sierpnia, przed godz. 13. Służby otrzymały zgłoszenie za pośrednictwem numeru alarmowego 112. Świadek zauważył mężczyznę, który zaparkował samochód przed jednym ze sklepów na rynku w Prószkowie. Jego zachowanie wskazywało, że może być nietrzeźwy.

Na miejsce przyjechał również strażak z OSP Czarnowąsy. Jak informuje sama jednostka, to druh Sebastian Lachnik zatrzymał kierowcę i uniemożliwił mu dalszą jazdę do czasu przyjazdu policjantów.

Podejrzenia świadka szybko się potwierdziły. Funkcjonariusze przeprowadzili badanie stanu trzeźwości 57-latka. Alkomat wykazał ponad 2 promile alkoholu w jego organizmie. Mężczyzna kierował Fiatem. Policjanci wykonali na miejscu niezbędne czynności. Dalszym postępowaniem w tej sprawie zajmą się funkcjonariusze Komisariatu I Policji w Opolu.

W takich sytuacjach szybka reakcja osób postronnych może mieć ogromne znaczenie. Nietrzeźwy kierowca stwarza zagrożenie nie tylko dla siebie, ale również dla innych uczestników ruchu.

OSP Czarnowąsy podkreśla, że postawa druha Sebastiana Lachnika jest przykładem odpowiedzialności i czujności, które mają znaczenie nie tylko podczas działań ratowniczych.

– Sebastian, dobra robota. Cieszymy się, że mamy takich ludzi w naszych szeregach – podsumowują strażacy z OSP Czarnowąsy.

Dawid Laskowski,
fot. prostozopolskiego

POPIELÓW

Mają rękę do pierogów

Dla członkiń KGW Popielów udział w wydarzeniu stanowił okazję do zaprezentowania własnych umiejętności w szerszym gronie odbiorców.

Koło Gospodyń Wiejskich z Popielowa powróciło z XIII Uczty Pierogowej w Miedznie, zdobywając trzy nagrody. Grupa zajęła drugie miejsce w głównym konkursie kulinarnym oraz w konkurencji „Pierogowy Łasuch", a także otrzymała pierwszą nagrodę za aranżację stoiska.

W dniach poprzedzających wydarzenie członkinie KGW z Popielowa prowadziły przygotowania do udziału w festynie. Prace obejmowały produkcję pierogów oraz organizację przestrzeni wystawienniczej. W trakcie imprezy, która odbyła się w Miedznie 9 sierpnia, jury konkursowe przyznało kołu dwie lokaty za walory smakowe potraw. W konkurencji na najlepsze pierogi KGW Popielów uplasowało się na drugiej pozycji. Taki sam wynik grupa osiągnęła w zawodach „Pierogowy Łasuch". Dodatkowo komisja doceniła wizualną stronę prezentacji stoiska, przyznając za nią pierwsze miejsce.

Przedstawicielki koła podkreśliły, że uzyskane wyniki są dla nich źródłem satysfakcji. Zwróciły uwagę na wkład pracy i czasu wniesiony w realizację zadań związanych z uczestnictwem w uczcie. Skierowały też słowa wdzięczności do osób, które udzieliły wsparcia logistycznego i duchowego – w tym do tych, które kibicowały im podczas trwania konkursów.

Organizatorem XIII edycji Uczty Pierogowej było Stowarzyszenie „Skarbiec" z Miedzna.

(matt),
fot.(KGW Popielów)

REGION

Sportowa przebudowa z materiałami Heidelberg Materials

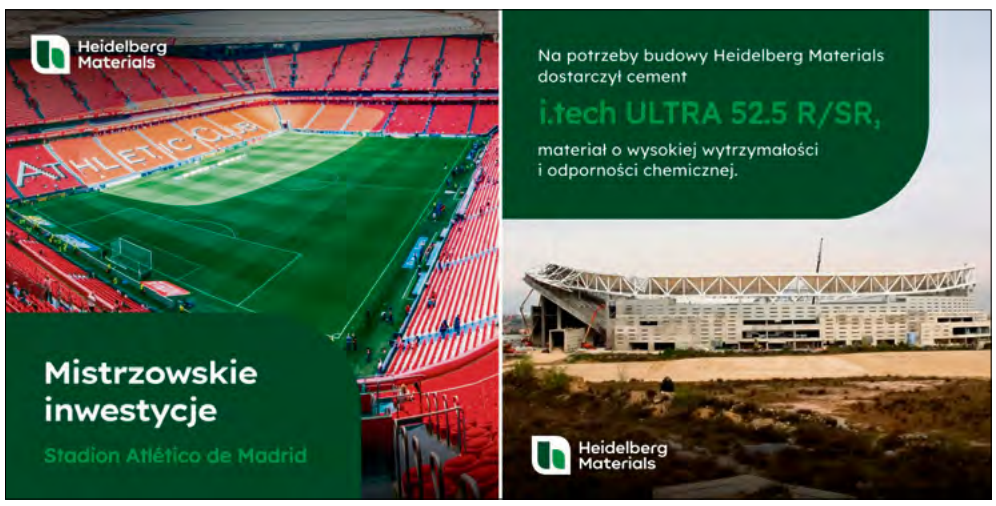

Przy przebudowie stadionu Atlético de Madrid wykorzystano materiały Heidelberg Materials.

Koncern cementowy Heidelberg Materials przybliża historię hiszpańskiego obiektu, którego modernizacja oparła się o dostarczone przez niego spoiwo. Stadion, pierwotnie projektowany z myślą o lekkiej atletyce i igrzyskach olimpijskich, w 2013 roku przeszedł w ręce klubu Atlético Madryt, co pociągnęło za sobą prace budowlane.

Pierwotne plany zagospodarowania terenu nie zakładały użytkowania stadionu wyłącznie przez drużynę piłkarską. Obiekt miał pełnić funkcję areny lekkoatletycznej, a w szerszej perspektywie – być zapleczem dla zmagań olimpijskich. Ostateczny kierunek zmian nadało przejęcie stadionu przez Atlético de Madrid w 2013 roku. Nowy gospodarz wymusił decyzję o przebudowie.

Zakres prac objął wzniesienie dodatkowych trybun oraz montaż nowych elementów konstrukcyjnych. Celem było zwiększenie pojemności obiektu, aby umożliwić liczniejszej grupie kibiców udział w meczach. Do wzmocnienia istniejącej konstrukcji wybrano wyrób Heidelberg Materials. Firma dostarczyła cement oznaczony jako i. tech ULTRA 52.5 R/SR.

Produkt charakteryzuje się wysoką wytrzymałością mechaniczną. Przeznaczono go do zastosowań wymagających odporności na agresywne oddziaływanie chemikaliów, w tym na siarczany. Zastosowanie tego materiału miało podnieść parametry nośne obiektu. Solidna konstrukcja stanowi zatem element towarzyszący sportowym emocjom rozgrywanym na madryckim stadionie.

(matt), fot. Fb Heidelberg Materials Polska

BORY NIEMODLIŃSKIE

Wyjątkowy gość na stawie

Nietypowe spotkanie w Borach Niemodlińskich. Na jednym ze stawów pojawił się młody ohar – ptak, którego w tej części kraju nie spotyka się często. O niezwykłym gościu poinformowało Nadleśnictwo Tułowice.

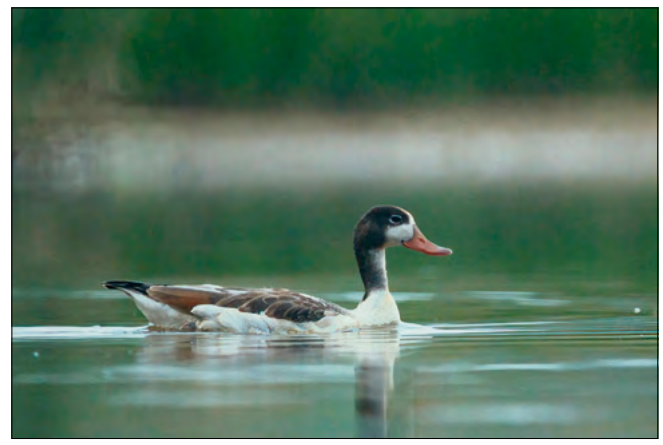

Młody przedstawiciel rzadkiego w Polsce gatunku na stawie w Borach Niemodlińskich.

Ohar należy w Polsce do nielicznych gatunków lęgowych. Jak informują leśnicy, według najnowszego monitoringu w całym kraju gniazduje zaledwie około 100–120 par. Większość krajowej populacji związana jest z wybrzeżem oraz dolinami dużych rzek w ich dolnym biegu.

Pojawienie się młodego osobnika w Borach Niemodlińskich jest więc szczególnie interesujące. Ohar związany jest ze środowiskiem wodnym, jednak jego zwyczaje lęgowe potrafią zaskakiwać.

„Kaczka norowa"

Ohar potrafi założyć gniazdo w miejscu, którego trudno byłoby spodziewać się po kaczce. Wykorzystuje między innymi opuszczone nory lisów. Z tego powodu gatunek bywa nazywany „kaczką norową".

Młody ohar na jednym ze stawów Borów Niemodlińskich z pewnością przyciągnął uwagę miłośników przyrody. Dla leśników to również interesująca obserwacja rzadko spotykanego w Polsce gatunku.

Dawid Laskowski,
fot. Nadleśnictwo Tułowice

Z nami skutecznie poprowadzisz firmę z dowolnego miejsca na świecie!
WIRTUALNE BIURO PROSPERITA
Wirtualne Biuro Prosperita
47-320 Gogolin, ul. Malińska 1
Planujesz założyć firmę i szukasz adresu? Może chcesz zmienić adres swojej firmy a nie masz lokalu? A może preferujesz pracę zdalną i zależy Ci na atrakcyjnej i wiarygodnej lokalizacji dla Twojej firmy? Wirtualne biuro jest stworzone właśnie dla Ciebie!
Skontaktuj się z nami:
tel. 797 797 929
e-mail: info@prosperita24.eu
www.wirtualnaprosperita.pl
fb.com/wirtualnebiurogogolin

eprasa.pl 0742d6d000

Po powodzi czas na konkretne działania

Pół roku potrwają prace związane z uszczelnieniem i odbudową lewostronnego wału przeciwpowodziowego Odry w Naroku w gminie Dąbrowa. Przedstawiciele Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach na początku sierpnia podpisali umowę z wykonawcą inwestycji. Prace obejmą około 4-kilometrowy odcinek wału, a ich wartość to blisko 2,7 mln zł.

To kolejna inwestycja, która ma zwiększyć bezpieczeństwo przeciwpowodziowe gminy Dąbrowa i jest odpowiedzią na doświadczenia z wrześniowej powodzi w 2024 roku. Wtedy dzięki ogromnemu zaangażowaniu mieszkańców, strażaków i żołnierzy oraz ich heroicznej walce z wielką wodą udało się uniknąć zalania gminy. W najbardziej zagrożonych miejscach wspólnie zabezpieczano wały, układając worki z piaskiem i big-bagi.

Jak podkreśla wójt gminy Dąbrowa Katarzyna Gołębiowska-Jarek, podczas powodzi w 2024 roku wały w Naroku zostały mocno naruszone. W kilku miejscach konieczna była intensywna walka z przesiąkaniem i ryzykiem przebicia wału. We wrześniu poziom Odry był bardzo wysoki. Do korony wału brakowało zaledwie około dziesięciu centymetrów. Przez długi czas woda napierała na obwałowanie, powodując miejscowe przesiąki. Te przesiąki powodują, że dzisiaj te wały nie są na tyle przygotowane i mocne, żeby kolejny raz wytrzymać taką wodę.

Po ustąpieniu zagrożenia Wody Polskie zleciły szczegółową ekspertyzę techniczną obwałowania. Jej wyniki pozwoliły określić stan wału oraz zakres niezbędnych prac. Na tej podstawie przygotowano dokumentację i przeprowadzono postępowanie na realizację inwestycji.

- Powódź z 2024 roku pokazała, że bezpieczeństwo przeciwpowodziowe wymaga konsekwentnych inwestycji w infrastrukturę hydrotechniczną. - podkreśla, dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach Jan Grygier. - Podpisanie umowy na uszczelnienie wału w Naroku to realizacja wniosków wyciągniętych z tamtych wydarzeń. Dzięki tej inwestycji zwiększymy odporność obwałowania na długotrwałe oddziaływanie wysokich stanów wody i poprawimy poziom ochrony mieszkańców oraz ich mienia.

Podczas powodzi w 2024 roku mieszkańcy gminy stoczyli heroiczną walkę z wielką wodą.

Prace przy wale przeciwpowodziowym w Naroku prowadzone będą na odcinku o długości około 4 kilometrów. Ich głównym celem jest zwiększenie szczelności i wytrzymałości konstrukcji, tak aby wał skuteczniej chronił mieszkańców gminy Dąbrowa przed wysoką wodą.

W pierwszej kolejności z korony wału, jego skarp oraz terenu bezpośrednio przy wale zostaną usunięte drzewa i krzewy. Następnie wykonawca przystąpi do prac związanych z uszczelnieniem i odbudową konstrukcji. Jednym z najważniejszych elementów inwestycji będzie wykonanie zabezpieczenia przeciwfiltracyjnego, które ograniczy przenikanie wody przez korpus wału.

Wał zostanie również miejscami odbudowany i wyrównany. Tam, gdzie jego korona obniżyła się, zostanie podniesiona do właściwego poziomu. W pozostałych miejscach wykonawca odpowiednio ukształtuje i wyrówna korpus wału. Ważnym elementem prac będzie również zabezpieczenie skarp przed działalnością zwierząt. Zostanie na nich zamontowana stalowa siatka, która ma ograniczyć możliwość powstawania nor i innych uszkodzeń osłabiających konstrukcję wału. Po zakończeniu zasadniczych robót skarpy zostaną odpowiednio ukształtowane i wyrównane. Zostaną również obsiane trawą. Naprawione i wzmocnione będą także przejazdy wałowe, niezbędne do utrzymania i eksploatacji obiektu.

Zadanie realizowane będzie w formule „zaprojektuj i wybuduj". Inwestycja zostanie sfinansowana ze środków własnych Wód Polskich. Jest częścią szerszego programu odbudowy i wzmacniania infrastruktury przeciwpowodziowej na terenach dotkniętych skutkami powodzi z 2024 roku.

Małgorzata Łyczak, Fot. gmina Dąbrowa

Dąbrowa buduje zaplecze na trudne czasy

Pod koniec lipca przedstawiciele gminy podpisali umowę na realizację drugiego etapu budowy Gminnego Centrum Magazynowo- Logistycznego Obrony Cywilnej. Inwestycja ma wzmocnić przygotowanie gminy na sytuacje kryzysowe.

W tym roku dąbrowski samorząd rozpoczął inwestycję ważną z punktu widzenia ochrony ludności i zarządzania kryzysowego. 6 sierpnia przekazano wykonawcy plac pod budowę Gminnego Centrum Magazynowo - Logistycznego Obrony Cywilnej. Warto przypomnieć, że dokumentacja techniczna oraz projekt budynku zostały przygotowane w ubiegłym roku.

W ramach drugiego etapu wykonane zostaną kolejne elementy konstrukcji przyszłego obiektu. Zaplanowano m.in. wykonanie fundamentów, ścian budynku wraz z tynkowaniem oraz przyłącza kanalizacyjnego.

Inwestycja będzie realizowana etapami. Gmina planuje kontynuować prace w kolejnych latach, w miarę możliwości pozyskując środki na dalszą rozbudowę obiektu.

- W przyszłym roku będziemy starali się pozyskać środki na realizację kolejnego etapu robót - mówi wójt gminy Dąbrowa Katarzyna Gołębiowska-Jarek. - Chcemy konsekwentnie rozwijać tę inwestycję, aby baza mogła w przyszłości w pełni spełniać swoje zadania.

Docelowo centrum będzie miejscem magazynowania sprzętu i materiałów niezbędnych podczas sytuacji kryzysowych, a także zapleczem do koordynowania działań pomocowych. Planowany obiekt będzie miał około 500 m² powierzchni. Znajdą się w nim dwie strefy magazynowe, pomieszczenia Centrum Zarządzania Kryzysowego, punkt koordynacyjny, zaplecze socjalno-sanitarne oraz część biurowo-gospodarcza.

Projekt przewiduje również rozwiązania, które mają ułatwić funkcjonowanie obiektu. Zaplanowano m.in. dwa wjazdy do części magazynowej, duży parking oraz utwardzony plac manewrowy.

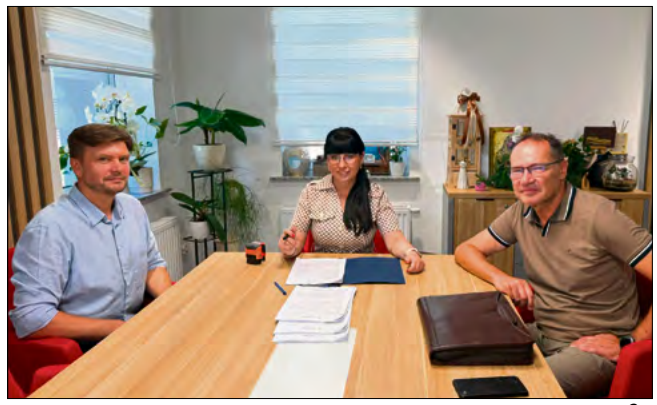

Magazyn będzie miał powierzchnię około 500 m² powierzchni.

Całkowity koszt obecnego etapu inwestycji wynosi niespełna 793 tys. zł. Znaczną część tej kwoty, bo prawie 700 tys. zł, stanowi dofinansowanie z budżetu państwa. To 88 proc. wartości zadania. Pozyskane środki pochodzą z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026. Dzięki temu gmina może realizować ważną inwestycję przy znaczącym wsparciu zewnętrznym.

Powstanie Gminnego Centrum Magazynowo- Logistycznego Obrony Cywilnej ma być kolejnym elementem wzmacniania lokalnego systemu bezpieczeństwa. Odpowiednio przygotowane zaplecze pozwoli gminie sprawniej reagować w przypadku wystąpienia powodzi, klęsk żywiołowych, awarii lub innych sytuacji wymagających szybkiego zorganizowania pomocy dla mieszkańców.

(mł), Fot. gmina Dąbrowa

Postscriptum Michała Mandoli

FELIETON

Ubaw po pachy

Ostatnio w ręce wpadła mi książka Artura Andrusa – wybitnego satyryka i polskiego dziennikarza. Myślę, że jego sylwetki bliżej przedstawiać nie trzeba. Mistrz polskiego słowa jest powszechnie znany, zwłaszcza wśród pokoleń 50+ ale i 30+. No może młodzi go nie znają, ale to zupełnie inny temat.

Pozycja literacka, o której mówię, to „Błogosławiony między niewiastami". Autor z dużą lekkością sypie zabawnymi anegdotami jak z rękawa – co wcale nie jest takie proste. Trzeba być bardzo bystrym, spostrzegawczym, a potem umiejętnie to wszystko spisać w taki sposób, żeby bawić czytelnika.

I teraz znowu wychodzi ze mnie „dziaders" i „dinozaur". Trzydziestolatek opowiadający jak to kiedyś było lepiej, brzmi trochę… no… nie do końca normalnie. Bo przecież postępowy człowiek kocha dostrajać się do nowych trendów wyznaczanych przez internetowych liderów – czyż nie?

I tak, i nie. Chodzi o to, że faktycznie można tak ciekawie i kreatywnie operować słowem, że brzmi to humorystycznie. Ubaw po pachy, gdy czytam niektóre felietony Andrusa sprzed – uwaga, uwaga – dwudziestu lat. O tym na przykład, kto powinien wystąpić w znanym show polegającym na tańczeniu z gwiazdami. Że gwiazdą jest chociażby córka prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Idąc tym tokiem (pisze Andrus), można by zaprosić na parkiet na przykład Monikę Jaruzelską albo Małgorzatę Kidawę-Błońską – wszak jej pradziadek Stanisław Wojciechowski był prezydentem RP. Ubaw po pachy.

Andrus zabawnie pisze też o nazwach ulic, które idealnie korelują z instytucjami przy nich usytuowanymi. I tak oto izba wytrzeźwień w Krakowie mieści się przy ulicy Rozrywki, a ZUS w Zabrzu – przy ulicy Szczęść Boże.

Znowu z sentymentem patrzę na to, co nas bawiło jeszcze dwie dekady temu, a co bawi nas teraz. I tu przepaść jest ogromna. Dziś poszliśmy w kierunku obrazków, szybkich memów – ale też chamstwa, sprośności i wszechobecnego wulgaryzmu. A przecież dobry żart wcale nie musi być ordynarny ani dotyczyć polityki. Można śmiać się z prozaicznych, wręcz na pierwszy rzut oka niedostrzegalnych spraw.

Ale chyba najbardziej brakuje mi dziś takiej twórczości autorskiej od A do Z. Tego, że Andrus autentycznie pisał te słowa – bez użycia sztucznej inteligencji i bez innych wspomagaczy. Dzięki temu tekst jest oryginalny i nie zawiera żadnych zbędnych frazesów, które wypluł amerykański lub chiński czat. A niestety – my już od dłuższego czasu siedzimy w tym wirtualnym świecie i w ogóle się nie przejmujemy, że tak jest i że trochę się społecznie ogłupiamy. I nam w tym dobrze. Bo do wygody wszak łatwo się przyzwyczaić.

Nie wiem co, ale coś niepokojącego dzieje się z naszym poczuciem humoru. Widzimy to na różnych przykładach. Tak mało jest już książek napisanych w zabawnym tonie. Problem jest jednak szerszy, bo dotyczy także kabaretów, filmów i seriali. No ale widocznie społeczeństwo tego właśnie chce.

Ale mam do Was prośbę. Zróbcie sobie taki eksperyment. Jest jeszcze trochę wakacyjnego czasu – niektórzy z nas są jeszcze przed urlopami. Idźcie do biblioteki albo księgarni i poszukajcie humorystycznych pozycji. Trochę tego jest. Wydawać by się mogło, że słowo spisane w książkę bawić nie może – ale wcale tak nie jest. Dowód to Artur Andrus. Tak więc chwała mu za jego twórczą robotę.

A teraz przede mną krótkie wakacje, na które zabiorę Andrusa ze sobą. Ale o tym, co i jak, opowiem Wam za jakiś czas. Na razie spadam stąd. Cześć.

eprasa.pl 0742d6d000

Między tradycją a tożsamością. Wielokulturowy powiat opolski

Ogień, który nie gaśnie

W Prószkowie rozgrzewane żelazo zamienia się w dzieła rzemiosła

W Prószkowie od ponad 250 lat działa kuźnia, w której wciąż słychać uderzenia młota o rozgrzane żelazo. To nie tylko muzeum, ale żywe świadectwo rzemiosła, które przez stulecia budowało śląskie wsie i kształtowało lokalną tożsamość.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu trudno było wyobrazić sobie śląską wieś bez kuźni. To tutaj przyprowadzano konie do podkucia, naprawiano wozy, ostrzono lemiesze i wykonywano zawiasy, klamki czy okucia do bram. Kowal był jednym z najważniejszych rzemieślników we wsi – człowiekiem, od którego często zależało powodzenie prac w gospodarstwie.

Dziś takich miejsc prawie już nie ma. Dlatego kuźnia przy ulicy Młyńskiej w Prószkowie jest czymś wyjątkowym. To prawdopodobnie jedyna historyczna, wciąż działająca kuźnia w powiecie opolskim, w której dawne rzemiosło nie zostało zamknięte za muzealną szybą.

Tam, gdzie od pokoleń płonęło palenisko

Historia budynku sięga XVIII wieku, choć jego początki pozostają owiane tajemnicą. Nie wiadomo, kto wybudował kuźnię ani kiedy dokładnie powstała. Wiadomo natomiast, że w 1769 roku hrabiowie Prószkowscy przekazali ją rodzinie Ziolko jako wyraz uznania za wierną służbę. Z tej rodziny wywodzili się późniejsi Kotyrbowie, którzy przez kolejne pokolenia prowadzili tutaj warsztat kowalski.

Przez ponad dwa stulecia zmieniały się epoki, granice państw i właściciele okolicznych majątków, ale w kuźni niezmiennie płonął ogień. Dopiero w 2002 roku zakończyła się regularna działalność rzemieślnicza. Ostatnim kowalem pracującym w tym miejscu był Ernest Kotyrba.

Pięć lat później kuźnia otrzymała drugie życie. Dzięki porozumieniu rodziny z samorządem Prószkowa zabytkowy warsztat został odrestaurowany i udostępniony jako Muzeum Kowalstwa.

W wielu muzeach eksponaty ogląda się w ciszy. W prószkowskiej kuźni jest inaczej.

Zachowano oryginalne wyposażenie, narzędzia i układ wnętrza, dzięki czemu odwiedzający mogą zobaczyć miejsce niemal takim, jakim było sto czy sto pięćdziesiąt lat temu.

Kowal był sercem każdej wsi

Dlaczego właśnie kuźnia zajmowała tak ważne miejsce w krajobrazie Opolszczyzny?

Jak wyjaśnia etnolog i kustosz Muzeum Wsi Opolskiej Bogdan Jasiński, rozwój kowalstwa na ziemiach polskich rozpoczął się już w średniowieczu. We wsiach pracowali kowale obsługujący rolników i leśników, natomiast w miastach funkcjonowali rzemieślnicy zrzeszeni w cechach. Wiejski kowal wykonywał znacznie więcej niż podkowy – w jego warsztacie powstawały narzędzia rolnicze, okucia skrzyń, zamki, kraty, elementy wozów i bryczek.

Największy rozkwit zawodu przypadł na drugą połowę XIX wieku. Zamożniejsi gospodarze zamawiali coraz więcej kutych elementów, a rozwijające się rolnictwo potrzebowało nowych narzędzi i sprawnych koni.

Kuźnie nie powstawały przypadkiem. Najczęściej budowano je przy drogach wyjazdowych z miejscowości. Dzięki temu podróżni mogli szybko naprawić uszkodzony wóz lub podkuć konia, a jednocześnie ogień z paleniska znajdował się w bezpiecznej odległości od zwartej drewnianej zabudowy wsi.

Najpierw miech, potem młot

Droga do zawodu była długa i wymagająca. Chłopiec rozpoczynający naukę nie dostawał od razu młota do ręki. Jak przekazuje etnolog i kustosz Muzeum Wsi Opolskiej Bogdan Jasiński, najpierw obsługiwał miech, przynosił opał i uważnie obserwował mistrza. Dopiero po kilku latach mógł wykonywać bardziej odpowiedzialne prace.

Co ciekawe, uczniowie płacili kowalowi za możliwość nauki. Wielu mieszkało tuż przy kuźni, a po zakończeniu terminowania wyruszało w tzw. wandern – kilkuletnią wędrówkę po innych warsztatach, podczas której zdobywali nowe umiejętności. Dopiero po powrocie mogli przystąpić do egzaminu czeladniczego, a później – znacznie trudniejszego egzaminu mistrzowskiego.

Był to zawód przekazywany przede wszystkim z ojca na syna. Podobnie jak gospodarstwa rolne, również kuźnie bardzo często pozostawały w rękach jednej rodziny przez wiele pokoleń.

Żelazo uczy cierpliwości

Dziś opiekunem prószkowskiej kuźni jest Janusz Sawicz. Choć sam nie pochodzi z rodziny kowali, z rzemiosłem związał całe dorosłe życie.

– Jestem samoukiem, którego całkowicie pochłonęła pasja do kowalstwa – mówi Janusz Sawicz. – Przez lata poznawałem kolejne techniki i doskonaliłem swój warsztat metodą prób i błędów. Korzystałem także z literatury poświęconej tej tematyce. Z czasem stworzyłem własną kuźnię. Najcenniejsze są jednak umiejętności, ponieważ współcześnie osób wykonujących ten zawód jest coraz mniej, podobnie jak miejsc, w których można zobaczyć tradycyjną pracę kowala.

Dla odwiedzających największe wrażenie robi chwila, gdy kawałek zimnego metalu trafia do rozpalonego paleniska. Po kilku minutach żelazo zmienia kolor na pomarańczowy, a każde uderzenie młota nadaje mu nowy kształt.

– To wyjątkowy obiekt, zwłaszcza że jeszcze na początku XXI wieku funkcjonował jako czynna kuźnia – podkreśla kowal. – Kowalstwo jest fascynującym rzemiosłem, które można postrzegać również jako dziedzinę sztuki. Łączy w sobie siłę fizyczną, precyzję, cierpliwość i wyobraźnię.

Od lemieszy do artystycznych bram

Mechanizacja rolnictwa niemal całkowicie zmieniła los tego zawodu. Gdy konie zaczęły znikać z pól, zmniejszyło się zapotrzebowanie na podkowy i naprawy uprzęży. Wielu kowali musiało przekwalifikować się na ślusarzy lub specjalistów od napraw maszyn rolniczych.

Paradoksalnie właśnie wtedy narodziło się nowe oblicze rzemiosła – kowalstwo artystyczne. Ozdobne bramy, balustrady, kraty czy świeczniki zaczęły trafiać do domów nie dlatego, że były konieczne, lecz dlatego, że były piękne.

Prace Janusza Sawicza można dziś oglądać między innymi w parku przy Ośrodku Kultury i Sportu w Prószkowie oraz wokół kościółka poewangelickiego. Kowal regularnie prowadzi również warsztaty, pokazy podczas festynów i zajęcia dla dzieci, udowadniając, że dawne rzemiosło wciąż potrafi fascynować kolejne pokolenia.

Dziedzictwo, które słychać

W wielu muzeach eksponaty ogląda się w ciszy. W prószkowskiej kuźni jest inaczej. Tutaj dziedzictwo ma swój rytm: szum dmuchawy, syk rozgrzanego metalu zanurzanego w wodzie i charakterystyczny dźwięk młota odbijającego się od kowadła.

To właśnie te odgłosy przypominają, że niematerialne dziedzictwo nie składa się wyłącznie z pieśni, gwary czy obrzędów. Tworzą je także umiejętności przekazywane z pokolenia na pokolenie – wiedza o ogniu, żelazie i cierpliwości, której nie da się nauczyć z książki.

(mł, ak), fot. archiwum prywatne Janusza Sawicza

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Bliska Kultura 2026.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 0742d6d000

Od świetlicy po ścieżkę pieszo-rowerową

Nie zwalniają inwestycje w gminie Komprachcice. Samorząd pozyskuje środki, rozpoczyna nowe zadania i przygotowuje kolejne projekty, które mają poprawić bezpieczeństwo, komfort życia oraz stworzyć mieszkańcom nowe możliwości aktywności i integracji.

Powstanie kolejne miejsce spotkań dla mieszkańców

Gmina Komprachcice podpisała umowę o dofinansowanie projektu, którego celem jest zagospodarowanie pomieszczeń garażowych w budynku Gminnej Biblioteki Publicznej w Komprachcicach na świetlicę wiejską. Projekt uzyskał dofinansowanie w wysokości 258 tys. zł za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania Partnerstwo Borów Niemodlińskich.

Inwestycja obejmuje przebudowę i adaptację pomieszczeń garażowych, które w przeszłości były wykorzystywane przez miejscową Ochotniczą Straż Pożarną. W wyniku zaplanowanych robót remontowo-budowlanych powstanie nowoczesna świetlica wiejska – przestrzeń przeznaczona na spotkania mieszkańców, działalność społeczną oraz organizację wydarzeń i inicjatyw lokalnych.

Jak podkreślają przedstawiciele gminy, obecnie w Komprachcicach brakuje obiektu przeznaczonego dla lokalnej społeczności, w którym mogłyby odbywać się zebrania wiejskie, posiedzenia rady sołeckiej, spotkania organizacji społecznych, warsztaty oraz różnego rodzaju inicjatywy mieszkańców.

Rozpoczyna się budowa ciągu pieszo-rowerowego na odcinku Dziekaństwo–Domecko.

- Realizacja inwestycji została zaplanowana na 2027 rok - dodaje zastępca wójta Joanna Słodkowska-Mędrecka. - W 2026 roku gmina Komprachcice przeprowadzi procedurę przetargową, w wyniku której zostanie wyłoniony wykonawca robót budowlanych.

Warto dodać, że docelowo w Komprachcicach funkcjonować będą dwa miejsca przeznaczone na spotkania mieszkańców i organizację zebrań. Pierwszym z nich będzie przestronna sala na poddaszu szkoły podstawowej, zaś drugim mniejsza świetlica wiejska, która powstanie w budynku Gminnej Biblioteki Publicznej.

Ścieżka pieszo-rowerowa coraz bliżej

Gmina Komprachcice przekazała wykonawcy plac budowy pod realizację ciągu pieszo-rowerowego na odcinku Dziekaństwo–Domecko. Inwestycja o wartości blisko 2,3 mln zł rozpocznie się w drugiej połowie sierpnia, a jej zakończenie zaplanowano do końca października bieżącego roku.

- Bardzo się cieszę, ponieważ po zakończeniu tej inwestycji nastąpi znacząca poprawa bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów na odcinku pomiędzy Dziekaństwem i Domeckiem - podkreśla wójt gminy Komprachcice Leonard Pietruszka. - To kolejna inicjatywa, dzięki której konsekwentnie realizujemy nasz cel, aby wzdłuż głównych dróg we wszystkich sołectwach gminy Komprachcice powstała bezpieczna infrastruktura dla pieszych – przynajmniej chodnik, a tam, gdzie jest to możliwe, również ciąg pieszo-rowerowy.

Budowa ciągu pieszo-rowerowego na odcinku Dziekaństwo–Domecko jest jednym z trzech zadań, przeprowadzonych przez gminę Komprachcice w ramach partnerskiego projektu „Bezpieczny transport w Aglomeracji Opolskiej".

Dwa pozostałe zadania zostały już zrealizowane. Pierwszym z nich było doświetlenie sześciu przejść dla pieszych wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 429. Drugim - modernizacja infrastruktury przystankowej. Zakres prac obejmował wykonanie nowych podbudów oraz ułożenie kostki brukowej zarówno w miejscach wymagających wymiany nawierzchni, jak i tam, gdzie wcześniej brakowało utwardzonej powierzchni.

W ramach modernizacji infrastruktury przystankowej zamontowano również 16 nowych wiat przystankowych, które poprawiają komfort oczekiwania pasażerów na komunikację autobusową. Dodatkowo przy wybranych przystankach ustawiono 5 wiat rowerowych, umożliwiających mieszkańcom bezpieczne pozostawienie rowerów podczas korzystania z komunikacji MZK Opole.

Więcej pieniędzy na ważne inwestycje

Podczas lipcowej sesji rady gminy Komprachcice samorząd zwiększył środki przeznaczone na inwestycje o 907,5 tys. zł. Planowane wydatki wzrosły z kwoty 12 mln 795 tys. 852,13 zł do 13 mln 703 tys. 352,13 zł.

Ochotnicza Straż Pożarna w Domecku otrzyma dotację w wysokości 600 tys. zł na zakup nowego pojazdu ratowniczo-gaśniczego. Kwota 42 tys. zł zostanie przeznaczona na przebudowę zbiornika retencyjnego w Komprachcicach. Środki pozwolą na przygotowanie i rozpoczęcie działań związanych z poprawą lokalnej infrastruktury wodnej oraz zwiększeniem możliwości zatrzymywania i wykorzystywania wód opadowych.

Zmiany objęły także inwestycje oświatowe. Na zadania związane z placówkami edukacyjnymi przeznaczono dodatkowo 222 tys. zł. W Publicznej Szkole Podstawowej w Komprachcicach zaplanowano 22 tys. zł na modernizację instalacji elektrycznej oraz oświetlenia w części sal dydaktycznych. Kolejne 200 tys. zł zostanie przeznaczone na częściową termomodernizację budynku oddziału przedszkolnego Przedszkola Publicznego w Komprachcicach.

Do planu wydatków dodano 43,5 tys. zł na przygotowanie dokumentacji niezbędnej do realizacji kolejnych przedsięwzięć w Polskiej Nowej Wsi. Kwota 18,5 tys. zł zostanie wykorzystana na opracowanie dokumentacji technicznej, dotyczącej zakupu kontenerów, które w przyszłości będą mogły pełnić funkcję świetlicy. Natomiast 25 tys. zł przeznaczono na przygotowanie dokumentacji, związanej z rewitalizacją skweru w Polskiej Nowej Wsi. Na realizację tego zadania gmina pozyskała dotację w ramach programu „Skwer z Klimatem", uruchomionego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu. Po stronie samorządu pozostaje przygotowanie niezbędnej dokumentacji technicznej.

(mł), Fot. gmina Komprachcice

DOBRZEŃ WIELKI

Obowiązek dla właścicieli kwater

Urząd Gminy Dobrzeń Wielki przypomina o konieczności rejestracji obiektów świadczących usługi hotelarskie, innych niż hotele. Zmiany w prawie unijnym, wchodzące w życie w maju 2026 roku, przewidują powiązanie gminnej ewidencji z centralnym wykazem oraz kary finansowe za brak wpisu.

Właściciele obiektów noclegowych na terenie gminy Dobrzeń Wielki, którzy oferują usługi hotelarskie w obiektach innych niż hotele, zobowiązani są do zgłoszenia ich do ewidencji prowadzonej przez tutejszy urząd. Obowiązek ten dotyczy pokoi gościnnych, kwater, domków letniskowych oraz apartamentów wynajmowanych krótkoterminowo.

Zgłoszenia należy dokonać przed rozpoczęciem świadczenia usług. W przypadku zmian w prowadzonej działalności, konieczne jest ich odnotowanie w ewidencji. Dotyczy to w szczególności modyfikacji liczby miejsc noclegowych, zakresu świadczonych usług, okresu prowadzenia działalności oraz zakończenia jej świadczenia.

Formularz zgłoszeniowy wraz z niezbędnym załącznikiem udostępniono na stronie Biuletynu Informacji Publicznej urzędu, w zakładce przeznaczonej na druki do pobrania. Dokumentację można składać w sekretariacie urzędu, drogą elektroniczną na adres e-mail, lub za pośrednictwem systemu e-Doręczenia, korzystając z dedykowanego identyfikatora.

Planowane regulacje wprowadzają ograniczenia dla internetowych portali rezerwacyjnych, które będą mogły publikować wyłącznie oferty obiektów posiadających wpis do rejestru oraz nadany numer identyfikacyjny.

Od 20 maja 2026 roku obowiązuje rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE), dotyczące krótkoterminowego najmu lokali mieszkalnych. Trwają prace nad implementacją tych przepisów do polskiego porządku prawnego. Zgodnie z przygotowywanymi rozwiązaniami, dane zgromadzone w gminnej ewidencji zostaną przekazane do Centralnego Wykazu Turystycznych Obiektów Noclegowych, nadzorowanego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Planowane regulacje wprowadzają ograniczenia dla internetowych portali rezerwacyjnych, które będą mogły publikować wyłącznie oferty obiektów posiadających wpis do rejestru oraz nadany numer identyfikacyjny. Prowadzenie działalności bez wymaganego wpisu lub bez numeru identyfikacyjnego może skutkować nałożeniem administracyjnej kary pieniężnej w wysokości do 50 000 złotych. Władze gminy zachęcają właścicieli do zweryfikowania statusu zgłoszenia swojego obiektu w ewidencji.

(matt), fot. Canva

OPOLE

Magazyny dla ochrony ludności i obrony cywilnej

Miasto Opole planuje budowę dwóch nowych magazynów, które mają poprawić bezpieczeństwo mieszkańców i usprawnić działania ratownicze w sytuacjach kryzysowych. Jeden z obiektów powstanie przy ul. Technologicznej 2, a drugi przy ul. Stawowej 8.

Magazyn zasobów ochrony ludności przy ul. Technologicznej 2 będzie halą magazynową przeznaczoną do przechowywania sprzętu i materiałów potrzebnych podczas powodzi, wichur, pożarów, intensywnych opadów śniegu, awarii prądu, wody i gazu, a także podczas ewakuacji mieszkańców lub innych sytuacji kryzysowych.

Miasto podkreśla, że obecnie wykorzystywane pomieszczenia są zbyt małe i nie spełniają odpowiednich warunków do przechowywania specjalistycznego sprzętu. Nowa hala ma mieć około 1200 m² powierzchni i zostać wybudowana w formule „zaprojektuj i wybuduj" na podstawie Programu Funkcjonalno-Użytkowego.

Obiekt ma być energooszczędny i w dużym stopniu niezależny energetycznie. W razie potrzeby będzie mógł pełnić również inne funkcje, na przykład miejsca zbiórki ludności, punktu informacyjnego, punktu wydawania najpotrzebniejszych produktów lub miejsca krótkotrwałego pobytu osób poszkodowanych.

Inwestycja ma wzmocnić lokalny system zarządzania kryzysowego i zapewnić zaplecze logistyczne dla ponad 120 tys. mieszkańców Opola. Przetarg na budowę został już ogłoszony, a termin składania ofert wyznaczono na 15 sierpnia br.

Magazyn przy ul. Stawowej 8

Ten obiekt będzie mniejszy i ma pełnić funkcję podręcznego magazynu ochrony ludności i obrony cywilnej. Powstanie przy jednej z największych jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej w Opolu, co zapewni całodobowy dostęp do sprzętu oraz możliwość jego szybkiego transportu w miejsca zagrożone.

Obiekt ma umożliwiać szybkie pobieranie sprzętu, jego serwisowanie i przygotowanie do użycia w sytuacjach kryzysowych. Magazyn przy ul. Stawowej 8 będzie uzupełniał większą halę przy ul. Technologicznej 2, dzięki czemu zasoby ratunkowe zostaną rozmieszczone w różnych częściach miasta, co pozwoli szybciej reagować na zagrożenia i skuteczniej wspierać mieszkańców w sytuacjach nadzwyczajnych.

W magazynie będą przechowywane przede wszystkim urządzenia przeciwpowodziowe oraz sprzęt wykorzystywany podczas różnych akcji ratowniczych. Zgodnie z założeniami Programu Funkcjonalno-Użytkowego budynek będzie miał około 220 m² powierzchni i zostanie wyposażony w wiatę magazynową. Przetarg na budowę został już ogłoszony, a termin składania ofert wyznaczono na 11 sierpnia br.

(marr)

eprasa.pl 0742d6d000

OPOLE

Proponował policjantom 200 zł łapówki

Ponad promil alkoholu w organizmie, przekroczenie prędkości i kilkukrotna próba wręczenia policjantom pieniędzy – to konsekwencje kontroli drogowej, do której doszło 14 sierpnia w Opolu. 52-letni obywatel Gruzji próbował wręczyć funkcjonariuszom 200 zł łapówki, chcąc uniknąć konsekwencji kierowania samochodem po alkoholu. Mężczyzna został zatrzymany. W trakcie kontroli okazało się również, że jeden z jego pasażerów – 41-letni obywatel Gruzji – przebywał na terenie Polski nielegalnie. On także został zatrzymany, a następnie przekazany funkcjonariuszom Straży Granicznej.

Do zdarzenia doszło 14 sierpnia około godziny 20.00. Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Opolu zatrzymali do kontroli drogowej kierującego Oplem. Powodem kontroli było przekroczenie przez niego dopuszczalnej prędkości o ponad 20 km/h.

Podczas wykonywania czynności funkcjonariusze sprawdzili również trzeźwość kierującego. Badanie wykazało, że 52-letni obywatel Gruzji miał w organizmie ponad promil alkoholu. W trakcie kontroli mężczyzna kilkukrotnie próbował wręczyć policjantom korzyść majątkową w wysokości 200 złotych. Funkcjonariusze nie przyjęli pieniędzy, a kierujący został zatrzymany.

W Oplu podróżowały również trzy inne osoby – wszyscy byli obywatelami Gruzji. Policjanci sprawdzili tożsamość pasażerów oraz legalność ich pobytu na terenie Polski. W trakcie tych czynności okazało się, że jeden z nich, 41-letni mężczyzna, przebywał w naszym kraju nielegalnie (upłynął mu termin ważności pozwolenia na pobyt w Polsce). Na miejsce zostali skierowani funkcjonariusze pionu kryminalnego, którzy zatrzymali 41-latka. Obaj mężczyźni zostali następnie przewiezieni do jednostki policji.

41-letni obywatel Gruzji został przekazany funkcjonariuszom Straży Granicznej w związku z koniecznością opuszczenia przez niego terytorium Polski. Natomiast 52-letni obywatel Gruzji również został przekazany w poniedziałek Straży Granicznej wraz z wnioskiem o jego deportację.

(marr)

FELIETON

Sezon ogórkowy

Seksizm

Co rusz odzywają się pruderyjne głosy, że nasze życie zbytnio ulega wpływom propagandy seksizmu. Że za dużo nagości w życiu publicznym, że za dużo erotyki, do której dostęp mają dzieci w swoich smartfonach i za dużo genderyzmu, choćby w szkolnych podręcznikach. No i ponoć seksualizujemy dzieci.

Walczą z tym prawicowe kręgi polityków i publicystów, że ponoć to niezgodne z chrześcijańską doktryną. Zapominają chyba jednak, że przecież Adam i Ewa byli nadzy i zaznali skosztowania ”zakazanego owocu”, czyli wiadomo czego, za co zostali wypędzeni z raju. Skoro w raju nie można było, czy nawet nie można teraz doznawać cielesnych rozkoszy, to to chyba nie jest najfajniejsze miejsce. Bo erotyka leży w naturze człowieka. Nie rozmnażalibyśmy się bez erotycznego aktu, a przecież każdy wie, że przydałoby się w całej Europie więcej narodzin. Jasne, że świadome macierzyństwo, bez patologii, to coś innego niż wygodnictwo, przygodne akty czy rozpasanie seksualne, tyle tylko, że te poglądy, bliskie papieżowi Piusowi XII, który grzmiał z Watykanu na niezamężne kobiety które zachodziły w ciążę, już jakoś nie przystają do czasów współczesnych.

Seksualność odczuwamy od najmłodszych lat, wcześnie rozumiejąc różnice między płciami. U większości dziewczynek rozwija się instynkt macierzyński, a chłopcy z wiekiem, coraz bardziej interesują się płcią przeciwną i później naturalnie, zgodnie z naturą, dążą do zbliżenia. To, że cała ta sfera obrosła w wiele nieprawidłowości, chwiejności z tożsamością płciową itp., to na pewno szeroki, ale jakby inny temat. Wypowiadają się nań przeróżni specjaliści. Bo rzeczywiście chłopaki nam dzisiaj niewieścieją, a coraz więcej dziewczyn wybiera koleżanki na życiowe, a i erotyczne partnerki. Czy to za sprawą hormonów, które masowo pojawiają się w żywności, czy też z powodu pewnego rozluźnienia obyczajów i swobodnego dostępu do treści w internecie, choćby na temat afirmacji płciowej.

I zapewne za szybko nastolatkowie rozpoczynają życie płciowe, jakby nie wiedząc co to wyższe uczucia i zwykła młodzieńcza, platoniczna miłość. Ale też winni są rodzice, którzy na siłę robią z nastolatek sex – bomby, pozwalają synkom malować paznokcie czy kręcić sobie warkoczyki. Może leczą w ten sposób swoje kompleksy i realizują ukryte marzenia. Jednakże widok trzynastoletniej dziewczynki, którą mama zaprowadziła do kosmetyczki na powiększanie ust i wstrzykiwanie botoksu, budzi wręcz odrazę. I fakt faktem, że obecnie, szczególnie dziewczynki szybciej dojrzewają, bo niektóre w wieku 12 lat, to już małe kobietki, co wcale przecież nie oznacza, że wszystko musi się u nich dziać z wyprzedzeniem.

Naszego pokolenia, tzn. 60+ nikt specjalnie seksualnie nie uświadamiał. I jakoś tę wiedzę zdobywaliśmy bez internetu, szkolnych programów, „świerszczyków”, etc. To wiedza zakonotowana w naszych genach od prawieków. Jednakże dzieciaki bywają dziś chimeryczne i bezwolne; chłoną jak gąbka wszystko to, co dla nich niedobre i czego może rzeczywiście jest w przestrzeni publicznej zbyt wiele. Edukacja seksualna nam potrzebna nie była, ale teraz, chyba właśnie na wzgląd tego co powyżej – jest. Niektórzy jednak przesadzają zbyt jaskrawie z tą pruderyjnością i quasi poprawnością obyczajową.

Dało się słyszeć ostatnio donośne głosy, jakoby sportsmenki domagają się od telewizyjnych operatorów, by nie kadrowali ich w sposób seksistowski, ukazując nadmiernie ich wdzięki. Oglądałem kiedy mogłem, ostatnie Lekkoatletyczne Mistrzostwa Europy. A na nich setki młodych, ładnych dziewczyn – sportsmenek, różnie odzianych. Nie prezentują swoich wdzięków nadmiernie kulomiotki, z wiadomych względów, choć o gustach się nie dyskutuje. Ale już biegaczki najczęściej mają kuse spodenki, spod których uśmiechają się często do publiczności zgrabne i gołe pośladki. Dziewczyny chcą zawsze ładnie wyglądać, mają fantazyjne fryzury, makijaż, eksponują biust, tatuaże i urodę, w czym dominują Polki. Tylko po co pytam się, skoro potem gromią telewizję, że pokazuje je w sposób urągający ponoć ich godności? To może niech startują w sutannach. Będzie sprawiedliwie i może i ciekawiej. No bo jak je pokazywać, kiedy wypinają pupy w blokach startowych?

To wszystko jest śmieszne i straszne. Jak straszne są te głosy, by zakazać jakiejkolwiek edukacji zdrowotnej, w tym seksualnej w szkołach. A niech tam dzieciaki się parzą, jak gwiazdki porno w necie, niech chorują na weneryczne przypadłości, opryszczki, żółtaczki i inne cholerstwa. Tu kalendarzyk małżeński nie pomoże, ani sztuczna pruderyjność. Nic co ludzkie nie powinno nam być obce, ale z umiarem oczywiście.

Wawrzyniec Jasiński

eprasa.pl 0742d6d000

NR 11 (67) SIERPIEŃ 2026

PARTNER Heidelberg Materials

ZADBAJMY O NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ – EKOSPOSÓB NA ŻYCIE

2,3 mld opakowań zwróconych w pół roku

Przez pół roku pełnego funkcjonowania systemu kaucyjnego Polacy zwrócili już 2,3 mld opakowań - mówiła Wiceministra Klimatu i Środowiska Anita Sowińska w Sejmie. W drugim kwartale br. liczba zwrotów wynosi średnio 600-700 mln miesięcznie.

Na koniec czerwca 2026 roku w systemie kaucyjnym zebrano 2,3 miliarda opakowań. Wiele opakowań pozostaje wciąż w obiegu - napoje zostały wprowadzone na rynek, ale czekają jeszcze na dystrybucję, sprzedaż lub konsumpcję.

Polacy chcą zwracać opakowania

Polacy coraz chętniej uczestniczą w systemie kaucyjnym, a dane pokazują wyraźnie, że mamy do czynienia z realnym sukcesem środowiskowym. Tylko w czerwcu br. zwrócono 700 milionów opakowań, co stanowi jak dotąd najwyższy miesięczny wynik od uruchomienia systemu. Od początku jego funkcjonowania do końca czerwca zebrano już 2,3 miliarda pustych butelek i puszek.

Pół roku systemu kaucyjnego: 2,3 mld butelek i puszek zebranych, 64 tys. punktów zbiórki.

- Do systemu przystąpiło blisko 300 wprowadzających, czyli producentów albo importerów napojów. Co bardzo cieszy, utworzono 64 tys. punkty zbiórki, z czego 54% stanowią małe sklepy, które zgodnie z ustawą nie muszą przystępować do zbiórki odpadów opakowaniowych, a mimo to podjęły taką decyzję biznesową - mówi wiceminister klimatu i środowiska Anita Sowińska. – W blisko 14 tys. punktów zbiórki funkcjonują automaty. Za ich pomocą zbierana jest znacząca większość opakowań - czyli 87%.

Nowoczesne automaty pojawiają się już nie tylko w sklepach, lecz także w miejscach wypoczynku, na plażach, w kurortach i podczas dużych wydarzeń plenerowych. Tym samym rozbudowa punktów zwrotu znacząco ułatwia odzyskanie kaucji.

Zwrot kaucji to proces

Obieg opakowania od momentu wprowadzenia na rynek, poprzez dystrybucję, sprzedaż hurtową i detaliczną, wreszcie konsumpcję i zwrot trwa od kilku tygodni do nawet kilku miesięcy.

- Pierwszy rok działania systemu jest nietypowy, bo działa tu naturalne przesunięcie czasowe – mówiła Wiceminister Klimatu i Środowiska Anita Sowińska na komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. – Od wprowadzenia butelki czy puszki na rynek do jej zwrotu mija często kilka miesięcy, dlatego nie da się zestawiać liczby opakowań wprowadzonych w danym momencie z liczbą opakowań zebranych. Te wartości się nie skalują. Dodatkowo system cały czas rośnie, co miesiąc przybywa opakowań w obiegu, a czerwiec jako pierwszy miesiąc lata przynosi wielokrotny wzrost sprzedaży. Dlatego tych danych nie można porównywać. Ministerstwo Klimatu i Środowiska podkreśla, że rzetelne podsumowanie będzie możliwe dopiero po pełnym roku funkcjonowania system.

Opakowania w obiegu nie mogą być więc traktowane jako trwale niezwrócone. Ich liczbę dodatkowo podwyższa sezonowość rynku. Producenci i importerzy napojów w okresie wiosennym celowo zwiększają produkcję, by przed wakacjami wprowadzić do obrotu zapasy na cały okres letniego zwiększenia konsumpcji. Pełna, rzetelna ocena skuteczności systemu kaucyjnego będzie możliwa dopiero po zamknięciu pełnego rocznego cyklu obiegu opakowań, kiedy dane obejmą wszystkie etapy funkcjonowania systemu.

(marr), fot. Canva

Wakacje w stylu eko. Wybory, które mają znaczenie

Wakacje to czas, kiedy w ferworze pakowania, rezerwowania i planowania, ekologia niestety często schodzi na dalszy plan. Tymczasem turystyka to jeden z tych sektorów, który wywiera na środowisko szczególnie silny wpływ – właśnie dlatego, że dzieje się w jednym miejscu, w tym samym czasie, z udziałem dużej liczby ludzi. Czy możemy swoimi decyzjami sprawić, że podróżowanie będzie bardziej zrównoważone?

Dane mówią same za siebie. W 2023 roku z noclegów w turystycznych obiektach na terenie Unii Europejskiej skorzystało miliard turystów – o prawie 10 procent więcej niż rok wcześniej. Taki ruch oznacza ogromne zapotrzebowanie na wodę, energię i infrastrukturę – a co za tym idzie, generuje równie ogromną ilość odpadów i emisji.

Co mówią liczby?

Zanim dotrze się do miejsca wypoczynku wytwarza się już ślad węglowy. Transport odpowiada za około 75 proc. wszystkich emisji gazów cieplarnianych związanych z turystyką – wynika z analiz Parlamentu Europejskiego. Lotnictwo wytwarza znacznie więcej szkodliwych substancji niż inne środki transportu, a samochód jest zdecydowanie najpopularniejszym wyborem Europejczyków wyjeżdżających na wakacje.

Nie chodzi o to, by rezygnować z podróży. Warto jednak rozważać alternatywy: pociąg w miejsce samolotu, wspólne przejazdy zamiast oddzielnych samochodów, a w lokalizacji docelowej – rower lub komunikację miejską zamiast wynajętego auta.

Turystyka i odpady

Nie trzeba wiele, żeby znacząco ograniczyć ilość plastiku w wakacyjnym bagażu. Bidon lub termos zamiast plastikowych butelek kupowanych przy każdej okazji, torba wielorazowa zamiast foliówki na plaży, turystyczne sztućce zamiast jednorazowych zestawów z baru – to przedmioty lekkie, tanie i wielokrotnie przydatne.

Szacuje się, że turysta w hotelu produkuje niemal dwa razy więcej odpadów dziennie niż stały mieszkaniec. W skali masowej turystyki europejskiej daje to ilości, których infrastruktura wielu popularnych miejsc po prostu nie nadąża przyjąć. Skutki widać każdego lata na plażach, szlakach górskich i w lasach. Plastikowe opakowania porzucone na plaży trafiają do morza i rozkładają się na mikroplastik, który następnie wchodzi w łańcuch pokarmowy organizmów wodnych. W górach zaśmiecone szlaki to problem nie tylko estetyczny – odpady organiczne i chemiczne zaburzają ekosystem, który jest szczególnie wrażliwe na ludzką ingerencję.

Segregacja odpadów obowiązuje niezależnie od tego czy jesteśmy w domu, czy na urlopie. W wielu popularnych kurortach i miejscowościach turystycznych infrastruktura do selektywnej zbiórki jest dostępna – wystarczy z niej korzystać. Jeśli nie możemy jej znaleźć, można zabrać ze sobą własne śmieci i wyrzucić je we właściwym miejscu.

Drobne zmiany, realny efekt

Zrównoważona turystyka nie wymaga rezygnacji z komfortu ani radykalnej zmiany planów. To właśnie drobne decyzje – podejmowane intuicyjnie, bez wysiłku – decydują o tym, jak wygląda nasz wpływ na środowisko. Bo ekologia w podróży zaczyna się od prostych wyborów: jak dojeżdżamy, co pakujemy do walizki i co zostawiamy po sobie. A każda z tych decyzji, nawet najmniejsza, dokłada się do większej całości.

(mar)

eprasa.pl 0742d6d000

Jak rolnictwo regeneratywne i zrównoważone projektuje przyszłość naszego talerza

Współczesny system żywnościowy znajduje się w punkcie zwrotnym. Przez ostatnie pół wieku rolnictwo przemysłowe pozwoliło niemal trzykrotnie zwiększyć produkcję żywności, jednak sukces ten osiągnięto ogromnym kosztem dla środowiska. Dziś wiemy, że intensywne stosowanie nawozów sztucznych prowadzi do degradacji gleby około 30 razy szybciej, niż jest ona w stanie naturalnie się regenerować, a sektor produkcji mięsa i nabiału odpowiada za znaczącą część globalnej emisji gazów cieplarnianych. W odpowiedzi na te wyzwania coraz częściej mówi się o konieczności transformacji w kierunku rolnictwa zrównoważonego i regeneratywnego – modeli, które zamiast eksploatować naturę, opierają się na współpracy z nią.

Uprawa wielu gatunków roślin, czyli polikultur, zwiększa odporność upraw na szkodniki i poprawia strukturę gleby dzięki zróżnicowanym systemom korzeniowym.

Zrównoważenie jako złoty środek

Rolnictwo zrównoważone (ang. sustainable agriculture) to koncepcja, która narodziła się jako próba pogodzenia celów ekonomicznych z ochroną zasobów przyrodniczych i potrzebami społecznymi. Opiera się na trzech filarach: środowisku, społeczeństwie i ekonomii. W praktyce oznacza to takie zarządzanie gospodarstwem, które zapewnia opłacalność produkcji, ale jednocześnie chroni glebę, wodę i powietrze przed degradacją. W tym modelu środki chemiczne są traktowane jako ostateczność, stosowana zgodnie z zasadami integrowanej ochrony roślin. Rolnictwo zrównoważone promuje płodozmian, siew roślin okrywowych oraz precyzyjne nawożenie, co pozwala na stopniową redukcję gazów cieplarnianych i lepsze retencjonowanie wody w glebie. Jest to swoisty kompromis pomiędzy wysoce eksploatującym rolnictwem konwencjonalnym a restrykcyjnym rolnictwem ekologicznym.

Wypas na pastwiskach pozwala domknąć obieg materii organicznej, ponieważ zwierzęta przekształcają resztki roślinne w naturalny, wartościowy nawóz.

Cel: uzdrowienie ekosystemów

Choć terminy te są często używane zamiennie, rolnictwo regeneratywne idzie o krok dalej niż zrównoważone. O ile zrównoważenie dąży do utrzymania obecnego stanu zasobów, o tyle regeneracja ma na celu odbudowę i uzdrowienie już zdegradowanych ekosystemów. Koncepcja ta zyskała popularność w latach 80. XX wieku dzięki Instytutowi Rodale, a jej fundamenty stworzyli m.in. Robert Rodale i Allan Savory. Savory, twórca koncepcji holistycznego zarządzania, krytykował redukcjonistyczne podejście do rolnictwa, skupione wyłącznie na uprawie ziemi. Udowodnił on, że brak zwierząt gospodarskich na pewnych terenach może paradoksalnie prowadzić do ich obumierania i pustynnienia. Jako przykład przywoływał Afrykę lat 50. XX wieku, gdzie usunięcie stad i wybicie słoni (posądzanych o niszczenie roślinności) drastycznie pogorszyło stan gleb. Kluczem okazało się zrozumienie, że odpowiednio zarządzane stada zwierząt, poprzez udeptywanie roślinności i naturalne nawożenie, chronią glebę przed przesychaniem i stymulują procesy biologiczne organizmów glebowych.

Trzy filary regeneracji

Rolnictwo regeneratywne opiera się na trzech wzajemnie uzupełniających się zasadach: zachowaniu różnorodności roślin, utrzymaniu stałego pokrycia gleby oraz integracji zwierząt z systemem produkcji. Uprawa wielu gatunków roślin, czyli polikultur, zwiększa odporność upraw na szkodniki i poprawia strukturę gleby dzięki zróżnicowanym systemom korzeniowym. Równie istotne jest utrzymywanie gleby pod stałą osłoną roślin okrywowych lub warstwy resztek roślinnych pozostawionych na powierzchni gleby, co chroni ją przed erozją wiatrową i wodną oraz sprzyja zatrzymywaniu wilgoci. Trzecim filarem jest włączenie zwierząt gospodarskich do systemu upraw. Wypas na pastwiskach pozwala domknąć obieg materii organicznej, ponieważ zwierzęta przekształcają resztki roślinne w naturalny, wartościowy nawóz. W tym podejściu gleba nie jest jedynie podłożem dla roślin, lecz żywym organizmem. Jeden gram zdrowej gleby zawiera miliony bakterii, grzybów i innych mikroorganizmów, które tworzą z korzeniami roślin wyjątkową strefę współzależności – ryzosferę, często porównywaną do ludzkiego jelita. Dzięki rozbudowanej sieci grzybni rośliny mogą wymieniać sygnały i efektywniej pobierać składniki odżywcze, co przekłada się na większą odporność całego ekosystemu.

Polska praktyka: Lubuskie Angusowo

Teoria znajduje potwierdzenie w praktyce, czego przykładem jest Lubuskie Angusowo – jedno z pierwszych gospodarstw regeneratywnych w Polsce. Właściciel gospodarstwa, bazując na doświadczeniach światowych ekspertów, przekształcił nieużytki w wysokiej klasy pastwiska bez użycia nawozów sztucznych. Kluczową metodą jest tu kontrolowany wypas rotacyjny bydła rasy Angus oraz tzw. bale grazing (udostępnianie bel siana pod gołym niebem poza sezonem wegetacyjnym). Efekty są mierzalne: badania wykazały, że zawartość próchnicy w glebie w tym gospodarstwie wzrosła do 5,31% na głębokości 30 cm. Dzięki regeneracji gleba stała się bardziej odporna na susze i potrafi przyjąć znacznie więcej wody podczas gwałtownych ulew. Co więcej, właściciel podkreśla, że głównym motywatorem do zmian była ekonomia – metody regeneracyjne pozwalają na znaczną redukcję kosztów utrzymania dzięki rezygnacji z drogiego nawożenia i chemicznych środków ochrony roślin.

Właściciel gospodarstwa, bazując na doświadczeniach światowych ekspertów, przekształcił nieużytki w wysokiej klasy pastwiska bez użycia nawozów sztucznych.

Wpływ na zdrowie i klimat

Rolnictwo regeneratywne to nie tylko ochrona przyrody, ale przede wszystkim produkcja żywności o wyższej gęstości odżywczej. Badania dr. Stephana Van Vlieta wykazały, że mięso i mleko z gospodarstw regeneratywnych zawierają więcej witamin, minerałów i przeciwutleniaczy. Z perspektywy klimatu rolnictwo to ma potencjał bycia ujemnym pod względem śladu węglowego (ang. carbon negative). Zdrowa gleba działa jak potężny magazyn węgla, co czyni rolnictwo kluczowym sojusznikiem w walce z globalnym ociepleniem. Eksperci wskazują, że rezygnacja z przemysłowej produkcji mięsa na rzecz metod zrównoważonych i regeneratywnych mogłaby znacząco obniżyć emisję CO_2.

Wyzwania i przyszłość

Mimo licznych zalet, transformacja systemu napotyka bariery. W Polsce aż 38% rolników deklaruje brak wiedzy na temat tego, czym jest rolnictwo regeneratywne. Przejście na nowe metody wymaga nie tylko nakładów finansowych, ale przede wszystkim zmiany mentalności i zdobycia specjalistycznej edukacji. Istnieje również ryzyko tzw. greenwashingu, czyli nadużywania terminów „eko" czy „regeneratywny" przez wielkie korporacje spożywcze w celach marketingowych. Programy przebudowy wsi zakładają, że kluczem do sukcesu będzie skrócenie łańcuchów dostaw i wsparcie lokalnego przetwórstwa. Rolnik powinien być nie tylko producentem surowca, ale partnerem dla świadomego konsumenta, który jest gotowy zapłacić uczciwą cenę za produkt wysokiej jakości.

(ak), fot. źródło: pexels-oliwia-kwarciak, pexels-orlovamaria, pexels-florence-mathiot

eprasa.pl 0742d6d000

Dokończenie ze str. 1.

Amunicja i rakiety z Ozimka? Huta wchodzi do gry

Huta Małapanew to dla Ozimka nie tylko zakład przemysłowy, ale także część historii i lokalnej tożsamości. Teraz zakład, którego początki sięgają 1754 roku, może znaleźć się w centrum projektu mającego wzmocnić krajowe zdolności hutnicze i odlewnicze na potrzeby przemysłu obronnego.

Niewiadów Polska Grupa Militarna S.A. (NPGM) zawarła porozumienie z Polską Grupą Hutniczą S.A., Grupą Virtus S.A., Andorią sp. z o.o., Hutą Małapanew sp. z o.o. oraz dotychczasowymi właścicielami hut. Jego celem jest przygotowanie procesu konsolidacji Andorii i Huty Małapanew w ramach grupy kapitałowej Polskiej Grupy Hutniczej oraz rozwój możliwości produkcyjnych obu zakładów.

W planach wymieniane są już konkretne zastosowania. Chodzi między innymi o korpusy bomb o wagomiarze 250 kg standardu NATO, korpusy rakietowe oraz komponenty odlewnicze do amunicji kalibru 155 mm.

Dla Huty Małapanew oznaczałoby to wykorzystanie kompetencji budowanych w Ozimku przez dziesięciolecia. Zakład ma doświadczenie w metalurgii, odlewnictwie i obróbce mechanicznej, a jego historia obejmuje również produkcję związaną z zastosowaniami wojskowymi.

– Naszym celem jest zwiększanie udziału krajowego przemysłu w całym łańcuchu wartości i budowanie jak najwyższego poziomu local content w produkcji na potrzeby sektora obronnego. Rozwój krajowych zdolności odlewniczych pozwala zatrzymać w Polsce większą część wartości dodanej, wzmacnia bezpieczeństwo dostaw i kompetencje polskiego przemysłu, a jednocześnie ogranicza zależność od dostawców zagranicznych – mówi Adam Januszko, prezes Zarządu Niewiadów Polska Grupa Militarna S.A.

W praktyce NPGM chce pełnić rolę krajowego integratora – od etapu odlewniczego, poprzez produkcję komponentów i podzespołów, aż po gotowy wyrób dla sektora obronnego.

Uzupełnieniem tego potencjału ma być Andoria, której tradycje przemysłowe sięgają 1945 roku. Oba zakłady dysponują doświadczeniem w zakresie metalurgii, odlewnictwa i obróbki mechanicznej. Zachowanie tych kompetencji ma szczególne znaczenie, ponieważ specjalistycznej infrastruktury, technologii i doświadczonej kadry nie da się zbudować w krótkim czasie. Odtworzenie podobnego potencjału wymagałoby lat oraz dużych nakładów.

To dopiero pierwszy krok

Podpisane porozumienie nie oznacza jeszcze uruchomienia nowych linii produkcyjnych. Jest natomiast pierwszym etapem planowanego procesu konsolidacji.

– To pierwszy krok w budowie struktury kapitałowej, która ma umożliwić konsolidację Andorii i Huty Małapanew oraz dalszy rozwój ich zdolności produkcyjnych. Zaangażowanie takich partnerów jak Grupa Virtus i Niewiadów Polska Grupa Militarna pokazuje potencjał konsolidacji polskich aktywów hutniczych i odlewniczych, w tym na potrzeby przemysłu obronnego – mówi Radomir Woźniak, prezes Zarządu Polskiej Grupy Hutniczej S.A. oraz wiceprezes Niewiadów Polska Grupa Militarna S.A.

W przedsięwzięciu uczestniczy również Grupa Virtus. Jej rola ma obejmować nie tylko wsparcie kapitałowe, ale również pomoc w pozyskiwaniu klientów, zamówień i kontraktów.

– Nasze zaangażowanie obejmuje nie tylko kapitał, lecz także pozyskiwanie partnerów biznesowych, klientów, zamówień i kontraktów na rzecz PGH oraz spółek z jej docelowej grupy. Będziemy również wspierać organizację finansowania rozwoju, w tym finansowania obrotowego, faktoringu wierzytelności, gwarancji kontraktowych i finansowania pomostowego pod pozyskane zamówienia. Chcemy wykorzystać potencjał przemysłowy Andorii i Huty Małapanew oraz stworzyć warunki do zwiększania ich udziału w krajowych i międzynarodowych łańcuchach dostaw – mówi Roman Rafał Rachalewski, prezes Zarządu Grupy Virtus S.A.

Na tym etapie nie można jeszcze przesądzić, ile powstanie nowych miejsc pracy, jakie dokładnie inwestycje zostaną zrealizowane ani kiedy miałaby ruszyć produkcja poszczególnych komponentów.

„Widzimy w tych planach potencjalnie bardzo dobrą wiadomość dla Ozimka"

Zapytaliśmy burmistrza Ozimka Mirosława Wieszołka, jak ocenia plany związane z Hutą Małapanew i co ich realizacja może oznaczać dla miasta oraz jego mieszkańców.

– Huta Małapanew jest nierozerwalnie związana z historią i rozwojem Ozimka. Przez pokolenia była jednym z najważniejszych zakładów przemysłowych w naszym regionie, dlatego każdą informację dotyczącą jej rozwoju i perspektyw na kolejne lata przyjmujemy z dużym zainteresowaniem. – mówi „Tygodnikowi Ziemi Opolskiej" włodarz miasta. - Wejście Huty Małapanew w sektor przemysłu obronnego może otworzyć przed zakładem zupełnie nowe możliwości. Jeżeli zapowiadane plany zostaną zrealizowane, liczymy przede wszystkim na wzmocnienie pozycji huty, nowe inwestycje, rozwój technologiczny oraz stabilizację i wzrost zatrudnienia. Dla mieszkańców Ozimka i całej gminy szczególnie ważne byłoby tworzenie nowych, dobrze płatnych i specjalistycznych miejsc pracy. Trzeba również pamiętać, że rozwój dużego zakładu przemysłowego oddziałuje znacznie szerzej. Korzystają na nim lokalni przedsiębiorcy, firmy usługowe i podwykonawcy, a zwiększone zatrudnienie przekłada się również na kondycję lokalnej gospodarki. Dlatego widzimy w tych planach potencjalnie bardzo dobrą wiadomość dla Ozimka – dodaje burmistrz.

Na razie gmina nie zna szczegółowego harmonogramu przedsięwzięcia ani docelowego poziomu zatrudnienia.

– Na obecnym etapie informacje dotyczące kierunku rozwoju Huty Małapanew są znane od początku wakacji. Z zainteresowaniem śledzimy zapowiedzi inwestora, natomiast nie chciałbym wyprzedzać oficjalnych decyzji dotyczących szczegółowego zakresu inwestycji, jej harmonogramu czy docelowego poziomu zatrudnienia – zaznacza Mirosław Wieszołek.

Burmistrz podkreśla, że projekt może być dla miasta szansą na długoterminowy rozwój.

– Zdecydowanie może to być dla Ozimka szansa o znaczeniu długoterminowym. Przemysł jest wpisany w historię naszego miasta. Ozimek powstał i przez stulecia rozwijał się wokół huty, a tradycje hutnicze do dziś stanowią bardzo ważną część naszej lokalnej tożsamości. Dlatego szczególnie cieszy perspektywa, że zakład o tak bogatej historii może znaleźć swoje miejsce w nowoczesnym, strategicznym sektorze polskiej gospodarki. Największej szansy upatruję w modernizacji zakładu, pozyskaniu nowych technologii i kontraktów oraz stworzeniu perspektyw zatrudnienia na wiele kolejnych lat. Może to również zwiększyć zapotrzebowanie na specjalistów i zachęcić młodych ludzi do kształcenia się w zawodach technicznych, a później do wiązania swojej przyszłości zawodowej właśnie z Ozimkiem. Chciałbym jednak przede wszystkim podkreślić, że dla Ozimka rozwijająca się Huta Małapanew jest niezwykle ważna. Jeżeli zapowiadane plany przełożą się na trwałe inwestycje i miejsca pracy, może to oznaczać rozpoczęcie nowego rozdziału zarówno w historii samego zakładu, jak i naszego miasta. – mówi burmistrz Mirosław Wieszołek.

Rozwój przemysłu oznacza jednak także wyzwania. Władze miasta zwracają uwagę na konieczność zachowania norm bezpieczeństwa i ochrony środowiska oraz uwzględnienia komfortu życia mieszkańców.

Czy Ozimek ponownie stanie się ważnym punktem na przemysłowej mapie Polski? Na odpowiedź trzeba będzie jeszcze poczekać. Dziś wiadomo, że Huta Małapanew znalazła się w planach dotyczących rozwoju krajowego przemysłu obronnego. Dla zakładu działającego od 1754 roku może to być szansa na wykorzystanie doświadczenia i infrastruktury w nowym, strategicznym sektorze gospodarki.

Dawid Laskowski, Małgorzata Łyczak, fot. (UGiM Ozimek)/chatGPT

Dokończenie ze str. 1.

Zabrali ziemię, zostawili problem

Jak podkreśla wójt Dobrzenia Wielkiego Piotr Szlapa, właśnie te uwarunkowania pokazują, jak niewielkie są możliwości dalszego zagospodarowania gminy. Analiza przeprowadzona przy okazji prac nad planem ogólnym ujawniła, że wolnej przestrzeni, którą można przeznaczyć pod nowe inwestycje, jest niewiele.

To może mieć znaczenie nie tylko dla przedsiębiorców, którzy w przyszłości będą szukać miejsca na działalność, ale również dla samej gminy. Ograniczona liczba terenów inwestycyjnych oznacza bowiem mniejsze możliwości przyciągania nowych firm i pozyskiwania dodatkowych dochodów do budżetu. Z drugiej strony mieszkańcy nadal chcą tu budować domy i korzystać z usług potrzebnych w codziennym życiu.

Tak więc, Dobrzeń Wielki staje więc przed trudnym zadaniem. Samorząd musi znaleźć sposób na rozwój gospodarczy, nie tracąc przy tym tego, co jest ważne dla mieszkańców – spokojnego charakteru gminy, terenów zielonych, odpowiedniej infrastruktury i dobrej jakości życia. Plan ogólny będzie jednym z dokumentów, które wyznaczą granice i kierunek tego rozwoju na kolejne lata.

Mało miejsca, duże potrzeby

Pod koniec sierpnia radni gminy Dobrzeń Wielki będą uchwalać plan ogólny gminy. To jest akt prawa miejscowego, który jest tworzony na kilkanaście lat do przodu. Prace nad dokumentem potwierdziły wcześniejsze obawy władz samorządowych, dotyczące możliwości dalszego rozwoju gminy. Okazuje się, że przestrzeni, którą można przeznaczyć pod nowe inwestycje, jest naprawdę niewiele.

- Po powiększeniu Opola kosztem części terenów gminy Dobrzeń Wielki została nam niewielka, a przy tym mocno zagospodarowana przestrzeń - mówi wójt gminy Dobrzeń Wielki Piotr Szlapa. - Cztery miejscowości są gęsto zaludnione, a kolejne obszary zajmują lasy i tereny zalewowe. Przygotowanie planu ogólnego bardzo wyraźnie pokazało, z jakimi ograniczeniami się mierzymy. Mamy po prostu niewiele przestrzeni, które można przeznaczyć na rozwój przemysłu, nowe firmy czy większe inwestycje. Nie da się tego problemu omijać. Powstaje pytanie, jak jako gminy mamy się rozwijać i przyciągać inwestorów?

Jak zauważa wójt gminy Piotr Szlapa, w czterech sołectwach gminy mieszka ponad 9 tysięcy osób. Mimo ograniczonej przestrzeni i wielu uwarunkowań, mieszkańcy nadal wiążą swoją przyszłość z Dobrzeniem Wielkim. Potwierdza to między innymi liczba nowych domów, które wciąż powstają na terenie gminy. Dla samorządu oznacza to jednak konieczność zachowania równowagi pomiędzy potrzebą rozwoju a oczekiwaniami osób, które już tutaj mieszkają.

- Te osoby chcą żyć w dobrym środowisku i odpowiednim otoczeniu - dodaj Piotr Szlapa. - Chcą mieć dostęp do podstawowej infrastruktury, terenów zielonych, spokojnych miejsc do życia i jednocześnie możliwości korzystania z tego, co oferuje rozwijająca się gmina. Dlatego zależy nam na tym, żeby rozwój gminy był przemyślany i nie odbywał się kosztem jakości życia mieszkańców.

Ograniczona dostępność terenów pod działalność gospodarczą ma dla samorządu nie tylko wymiar przestrzenny, ale również finansowy. To właśnie lokalizacja zakładów i większych przedsiębiorstw może w przyszłości przełożyć się na znaczące wpływy do gminnego budżetu. W Dobrzeniu Wielkim możliwości w tym zakresie są jednak mocno ograniczone.

- Nie ma co ukrywać, że gminy największe wpływy czerpią właśnie z terenów przemysłowych - komentuje sytuację Piotr Szlapa. - Jeżeli brakuje obszarów, które można przeznaczyć pod inwestycje, staje się to dla samorządu ogromnym wyzwaniem. Tam, gdzie można wyznaczyć odpowiednio oddalone od zabudowy mieszkaniowej tereny dla przemysłu, znacznie łatwiej jest realizować przedsięwzięcia, które w kolejnych latach przynoszą gminie znaczące dochody. Niestety, my znajdujemy się w zupełnie innej sytuacji. Mamy bardzo ograniczone możliwości i niewiele przestrzeni, którą możemy zaoferować potencjalnym inwestorom.

Władze gminy Dobrzeń Wielki stoją więc przed pytaniem, jak rozwijać gospodarczo ten teren przy tak ograniczonej dostępności nowych obszarów inwestycyjnych. Szansą może być przede wszystkim rozwój już działających firm oraz poszukiwanie indywidualnego modelu rozwoju gospodarczego, dopasowanego do specyfiki gminy. Ważne będzie również wspieranie lokalnych przedsiębiorców i tworzenie warunków, które zachęcą ich do dalszego prowadzenia działalności na terenie gminy. A jednocześnie zapewnią mieszkańcom dostęp do najważniejszych usług potrzebnych w codziennym życiu.

Małgorzata Łyczak, Fot. gmina Dobrzeń Wielki

TYGODNIK Ziemi Opolskiej
Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Sienkiewicza 9
Numery tel.: 77 446 00 30

Redaktor naczelny: Dominika Bassek -Laskowska
Zastępca redaktora naczelnego: Joanna Bassek
Dziennikarze: Dominika Bassek, Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak, Dawid Laskowski
Grafik: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Arleta Kucharska, Aleksandra Kamińska

Reklama i promocja:
Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, tel. 77 446 00 30
E: marketing@tzo24.info
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Ziemi Opolskiej" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 0742d6d000

OPOLE

Bezczelna kradzież w centrum. Policjanci publikują wizerunek sprawcy

Do nietypowego zdarzenia doszło na początku miesiąca przy ulicy Kołłątaja w Opolu. Mężczyzna o nieznanej dotychczas tożsamości miał przywłaszczyć sobie plecak wraz z zawartością. Opolscy kryminalni proszą o pomoc w namierzeniu podejrzanego. Zapewniają pełną anonimowość.

Nad wyjaśnieniem tej sprawy pracują policjanci z Wydziału Kryminalnego Komisariatu Policji I w Opolu. Wiadomo, że mężczyzna ukradł plecak wraz z zawartością na szkodę pokrzywdzonego. Policjanci zabezpieczyli nagranie z monitoringu, na którym widoczny jest wizerunek osoby podejrzewanej o ten czyn. Mundurowi zdecydowali się opublikować zdjęcie z monitoringu, apelując jednocześnie aby osoby, które rozpoznają tego mężczyznę lub mają inne dodatkowe informacje mogące przyczynić się do ustalenia sprawcy tego przestępstwa skontaktowały się z Komisariatem Policji I w Opolu pod nr tel. 47 864 26 12 bądź dyżurnym pod nr tel. 47 864 25 95. Funkcjonariusze zapewniają pełną anonimowość.

(Arleta), fot. (KMP w Opolu)

Policja prosi o pomoc w namierzeniu osoby poszukiwanej i zapewnia anonimowość.

ŁUBNIANY

Zamknięcie przejazdu na dwa tygodnie sierpnia

Od 17 do 31 sierpnia kierowcy korzystający z drogi wojewódzkiej nr 461 w Jełowej nie przejadą przez przejazd kolejowy przy ulicy Dworcowej. Powodem jest remont linii kolejowej prowadzony przez PKP PLK S.A., który wymusi całkowite zamknięcie tego skrzyżowania z torami.

Na czas robót wprowadzona została tymczasowa organizacja ruchu. Ruch pojazdów zostanie skierowany na objazdy. Wyznaczone trasy alternatywne prowadzą od DK45 w Jełowej w kierunku Opola, następnie północną obwodnicą Opola, czyli ciągiem dróg krajowych DK45, DK46 i DK94. Z kolei dalej ruch poprowadzi drogą wojewódzką DW454 przez Czarnowąsy do Kup, a stamtąd DW461 powróci do Jełowej, omijając obszar prowadzonych prac.

Na czas robót wprowadzona została tymczasowa organizacja ruchu.

Użytkowników dróg obowiązuje zachowanie szczególnej ostrożności oraz stosowanie się do tymczasowego oznakowania poziomego i pionowego, które zostanie ustawione w rejonie inwestycji i na trasach objazdowych.

(matt), fot. gmina Łubniany

ŁUBNIANY

Nocny pożar w Brynicy. Spłonęło auto osobowe

Do groźnego pożaru doszło w poniedziałek 17 sierpnia przy ul. Opolskiej w Brynicy. Służby informację o zdarzeniu otrzymały o 2.45 w nocy.

Na miejsce natychmiast zadysponowano trzy zastępy straży pożarnej z OSP Brynica, OSP Czarnowąsy oraz JRG 2 Opole. Okazało się, że w pełnym ogniu stanął samochód osobowy zaparkowany na poboczu ulicy. Pomimo błyskawicznej akcji gaśniczej pojazd spłonął doszczętnie. Strażacy sprawnie opanowali zagrożenie, dzięki czemu płomienie nie rozprzestrzeniły się dalej.

Dokładne przyczyny i okoliczności pożaru będą ustalane.

W zdarzeniu na szczęście nikt nie został poszkodowany.

Arleta, fot. (OSP Czarnowąsy)

CHRZĄSTOWICE

Wypadek w Lędzinach. Pijany sprawca próbował uciekać

Do groźnego zdarzenia drogowego doszło w sobotę, 15 sierpnia, około godziny 21.00 na drodze krajowej nr 46 na trasie Opole–Ozimek. Auto osobowe zderzyło się z jednośladem.

Do zdarzenia doszło na ulicy Kopernika w miejscowości Lędziny. Wstępne ustalenia wskazują, że samochód osobowy marki Audi zderzył się ze skuterem. Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe. Na szczęście okazało się, że żaden z kierowców nie odniósł poważniejszych obrażeń. Z uzyskanych informacji wynika, że za kierownicą auta siedział kompletnie pijany obywatel Ukrainy, który bezpośrednio po kolizji próbował uciec. Badanie trzeźwości wykazało u niego ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

Trwa szczegółowe wyjaśnianie okoliczności zdarzenia.

W działaniach uczestniczyli strażacy z JRG 1 Opole, zespoły ratownictwa medycznego oraz policjanci.

(Arleta), fot. www.prostozopolskiego.pl

Moldom
USŁUGI BUDOWLANE
www.moldom.pl
Roboty ziemne
Usługi wyburzeniowe
Prace wykończeniowe
Kafelkowanie
Usługi sprzętowe
Budowa domów pod klucz
Usługi żelbetowe
Przebudowy i remonty budynków
Ocieplanie budynków
Malowanie wnętrz i elewacji
Usługi zbrojarskie
Muc Marcin
Kosorowice
ul. Borowa 18
moldom@o2.pl
tel. 601 424 051

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia, tynki maszynowe, gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

IMEX PIECHOTA Sp. z o.o. sp. k.
DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU
WWW.IMEXPIECHOTA.EU
...BO PELLET
POCHODZI Z NATURY
EN plus A1 ISO 17225-2
PL 341
OPOLE UL. PORTOWA 7 TEL. 77 454 31 41 / 77 474 60 60

Praca dla
Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933)
Tel. 795570792, 774428338

Biuro Senatorskie
Beniamin Godyla
Senator RP
Mieszkańcy powiatu krapkowickiego mogą zgłaszać swoje sprawy w moich biurach senatorskich:
OLESNO tel. 663 324 555
KĘDZIERZYN-KOŹLE tel. 519 832 090
www.facebook.com/SenatorGodyla
www.senatorgodyla.pl

eprasa.pl 0742d6d000

Coolturalni Tarnowianie – ludzie tarnowskiej kultury cz. 2

Zadanie współfinansowane z budżetu gminy Tarnów Opolski

O drugiej stronie pędzla

Na co dzień jest nauczycielem wielu przedmiotów, ale po godzinach oddaje się swojej największej pasji – malarstwu. Joachim Stiebler z Przywór stworzył już ponad 300 obrazów, prezentował je na kilkunastu wystawach i brał udział w plenerach malarskich. Jego droga twórcza pokazuje, że do rozwijania artystycznej pasji nie zawsze potrzebna jest szkoła. Najważniejsze są ciekawość, wytrwałość i własny sposób patrzenia na świat.

Historia, informatyka i… malarstwo

Joachim Stiebler ma 60 lat i mieszka w Przyworach. Zawodowo jest nauczycielem. Prowadzi zajęcia z historii, biologii, informatyki, wiedzy o społeczeństwie, techniki, chemii oraz edukacji zdrowotnej. Choć na tej długiej liście nie ma plastyki, właśnie sztuka od lat zajmuje ważne miejsce w jego życiu.

Do tej pory stworzył ponad 300 obrazów. Jego dorobek obejmuje kilkanaście wystaw oraz udział w licznych plenerach malarskich, także o charakterze międzynarodowym. Jedna z jego prac znalazła się również w kalendarzu gminy Gogolin. Przygodę z grafiką i malarstwem rozpoczął w 1995 roku.

- Jeśli chodzi o malarstwo, to nie zdając sobie z tego sprawy, zacząłem od najtrudniejszej techniki, czyli akwareli - wspomina początki swojej pasji. - Do tej pory mam mój pierwszy obraz. W ciągu pierwszego roku namalowałem około 50 obrazów. Potem zacząłem pokazywać swoje prace innym artystom. Jest spora grupa malarzy, z którymi od lat utrzymuję kontakt. W zasadzie, jeśli chodzi o malarstwo, wszystkiego nauczyłem się sam. Jestem po prostu typem artystycznego samouka.

Wśród twórców, których szczególnie ceni, są zarówno przedstawiciele malarstwa europejskiego, jak i polskiej sztuki. Na jego liście znajdują się Vincent van Gogh, Pierre-Auguste Renoir, Artur Grottger, Jan Matejko, Józef Mehoffer, Aleksander Gierymski oraz Józef Pankiewicz. Stiebler zwraca uwagę przede wszystkim na ich indywidualność, sposób posługiwania się barwą oraz charakterystyczne spojrzenie na otaczającą rzeczywistość.

Artysta z Przywór nie wyobraża swojego życia bez malowania.

Tematyka jego prac jest różnorodna. Najczęściej inspiruje go architektura oraz otaczające krajobrazy, ale w dorobku artysty nie brakuje również wizerunków postaci, kompozycji abstrakcyjnych czy motywów zaczerpniętych ze świata roślin.

W swojej pracowni zgromadził pokaźny zestaw narzędzi potrzebnych do pracy. Ma około 200 pędzli, wśród których są również te wykonane z naturalnego włosia.

– Dobry pędzel to podstawa – podkreśla artysta. - Odpowiednio dobrane narzędzie pozwala zupełnie inaczej pracować z farbą, uzyskać właściwą kreskę, fakturę czy efekt na obrazie.

Pasja, o której długo mało kto wiedział

Choć malował od lat, długo nie mówiło się o tym w jego najbliższym otoczeniu. Wielu mieszkańców Przywór nie miało pojęcia, że ich sąsiad poświęca wolny czas sztuce. Stiebler rozwijał swoje zainteresowania głównie w domu, bez szczególnego rozgłosu. Zmieniło się to m.in. za sprawą dekoracji przygotowywanych do kościoła w Przyworach.

– Część osób dowiedziała się o mojej pasji, gdy zacząłem wykonywać dekoracje do kościoła w Przyworach na Wielki Tydzień – wspomina mieszkaniec Przywór. – Poprosił mnie o to nasz proboszcz. Przygotowałem również dekorację na Mikołajki, która miała około półtora metra wysokości.

Jedną z wystaw artysty zorganizowano we współpracy ze Stowarzyszeniem „Nasze Przywory". Ekspozycja odbyła się w starym budynku dworcowym i była okazją do zaprezentowania twórczości Stieblera szerszej publiczności. Wówczas jego obrazy mogli zobaczyć także mieszkańcy gminy Tarnów Opolski.

Jego prace można zobaczyć również w bardziej nietypowym miejscu – w oknach domu artysty. Pojawiają się tam duże, okolicznościowe tryptyki. Jeden z nich, przedstawiający Świętą Rodzinę, ma dwa metry szerokości i 1,10 metra wysokości. Stiebler ma kilka takich wielkoformatowych kompozycji, które zmienia w zależności od okazji.

Najważniejsze to malować po swojemu

Joachim Stiebler uważa, że sztuka nie powinna być zarezerwowana wyłącznie dla osób posiadających formalne wykształcenie czy wyjątkowy talent. Jego zdaniem każdy może spróbować swoich sił, o ile znajdzie własny sposób wyrażania emocji i spojrzenia na świat. Istotne jest eksperymentowanie z techniką, materiałami i kolorami, aż uda się odkryć rozwiązania najlepiej odpowiadające własnej wrażliwości.

Krytycznie ocenia przy tym sposób, w jaki plastyka jest czasem prowadzona w szkołach. Według niego dzieciom zbyt często narzuca się określone schematy, zamiast zachęcać je do poszukiwań.

- Malować można nie tylko farbami, ale także gąbkami, palcami, sznurkami czy innymi materiałami – uważa Joachim Stiebler. – Wszystko zależy od wyobraźni. Zbyt wiele narzuconych zasad zabija w uczniach ich wewnętrzny artyzm, w efekcie powodując wręcz niechęć do sztuki.

Sam doskonale pamięta szkolne doświadczenia. Jak przyznaje, w czasach, gdy był uczniem, nauczyciele nie dostrzegali w nim szczególnych zdolności artystycznych.

– Pamiętam, że kiedy chodziłem do szkoły, nauczyciele uważali, że nie mam zdolności artystycznych – opowiada. – Zawsze malowałem tak, jak czułem. Pierwszy rysunek, który spodobał się pani od plastyki, namalowałem drugą stroną pędzla.

Dziś Joachim Stiebler przekonuje, że warto dać ludziom przestrzeń do samodzielnego odkrywania własnych możliwości. W swoim najbliższym otoczeniu pomógł już kilku osobom znaleźć techniki, które najbardziej im odpowiadały. Jak zauważa, niektórzy z nich dzięki temu sami zaczęli tworzyć.

Jego historia pokazuje, że artystyczna droga nie zawsze zaczyna się od dyplomu, lekcji pod okiem mistrza czy odkrytego w dzieciństwie talentu. Czasem wystarczy ciekawość, własna wrażliwość i odwaga, by malować po swojemu.

(mł), Fot. Joachim Stiebler archiwum prywatne

HELIOS

Repertuar | Kino Helios Opole
21.08.2026 - 27.08.2026

	Pt 21.08	So 22.08	Nd 23.08	Pn 24.08	Wt 25.08	Śr 26.08	Cz 27.08
Premiera Naznaczony: Wyjście z mrocznego wymiaru / Napisy Czas trwania (minut): 1	13:45 17:45 21:15	13:45 18:00 20:45	13:45 18:15 20:45	17:45 20:45	13:40 18:00 20:45	18:15 20:45	18:15 20:45
Premiera Buntownik / Napisy Czas trwania (minut): 96	16:15 18:40 21:00	16:15 18:40 21:00	16:15 18:45 21:00	16:15 18:40 21:00	16:15 18:40 21:00	16:15 18:40 21:00	16:15 18:40 21:00
Premiera Księga pustyni / Dubbing Czas trwania (minut): 92	11:15 15:30	10:20 12:30 15:30	12:15 15:30	13:00 15:30	12:30 15:30	11:20 13:30	12:15 15:45
Premiera Pucio kocha zwierzaki / Dubbing Czas trwania (minut): 45	10:20 11:45 13:15	13:30	14:00	10:00 11:10 12:45	12:00 14:15	10:30 12:00 14:20	10:10 11:40 14:00
Helios RePlay Shrek 25. rocznica w Helios RePlay / Dubbing Czas trwania (minut): 100	16:00		13:30			16:00	
Helios na Scenie André Rieu. Niech żyje Maastricht! w Helios na Scenie / Napisy Czas trwania (minut): 180	18:00		15:00 18:00				18:00
Dla dzieci Pucio kocha zwierzaki - premierowe seanse z konkursami HDD / Dubbing Czas trwania (minut): 75		10:30 12:00	10:30 12:00				
Helios RePlay Skazani na Shawshank w Helios RePlay / Napisy Czas trwania (minut): 152		15:00					
Kino Konesera Gorzkie święta - Kino Konesera Czas trwania (minut): 122				18:00			
Helios RePlay Totalna magia w Helios RePlay / Napisy Czas trwania (minut): 114						18:00	
Maraton Maraton Harry Potter cz. 1-4 Czas trwania (minut): 1							21:30
Historie Równoległe / Napisy Czas trwania (minut): 0	12:20	12:20	11:00	12:30	12:20	11:10	21:20
Koniec ulicy Dębowej / Napisy Czas trwania (minut): 1	19:15 21:30	19:15 21:30	19:0 21:20	19:15 21:30	15:40 19:15 21:30	15:45 19:15 21:30	13:00 13:45 19:00
Minionki i straszydła / Dubbing Czas trwania (minut): 1	10:00	10:10	11:30	10:45	10:00	10:30	11:00
Odyseja / Napisy Czas trwania (minut): 1	15:15 19:00	15:15 19:00	15:40 19:15	15:15 19:00	10:40 15:15 19:00	15:15 19:00	15:30 19:15
Psi Patrol i dinozaury / Dubbing Czas trwania (minut): 89	11:30 14:45 17:00	11:30 14:45 17:00	10:00 14:30 16:45	11:30 14:45 17:00	10:20 14:45 17:00	10:15 14:45 17:00	10:00 14:30 16:45
Spider-Man. Całkiem nowy dzień / Dubbing Czas trwania (minut): 140	10:50 14:00 17:15	10:50 14:00 17:15	10:50 14:10 17:15	14:15 17:15	10:50 14:00 17:15	11:00 14:10 17:15	10:50 14:10 17:15
Spider-Man. Całkiem nowy dzień / Napisy Czas trwania (minut): 140	20:30	20:30	20:30	20:30	20:30	20:30	20:30
Toy Story 5 / Dubbing Czas trwania (minut): 1	12:45	12:40	10:10	11:20	10:10	12:15	13:15
Tylko jedna noc / Napisy Czas trwania (minut): 105	13:30	17:45	17:45	13:45	17:45	13:45	11:20
Wszyscy moi wrogowie / Napisy Czas trwania (minut): 1	20:15	20:15	20:15	20:15	20:15	20:15	15:15

Kino Helios Opole
Opole, pl. Kopernika 17
rezerwacja: 77 402 50 30, opole@helios.pl
www.helios.pl

eprasa.pl 0742d6d000